Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 31. — ROK XLII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.				Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
CZWARTEK 31 STYCZNIA 1935.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z e noszeniem	ez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5. zł.	8· zł.	Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08.				

Obóz, jakiego Polsce trzeba!

Hitler przemawiając w Norymberdze na ostatnim kongresie partji narodowo-socjalistycznej, oświadczył, że stworzony przez niego regime trwał będzie „wieki". Ambicja nie mała, choć bezpodstawna. Niema wprawdzie podstaw do twierdzenia, jakoby już teraz groził kres jego rządom. Ale jeszcze mniej uzasadnionem jest jego oświadczenie o całych „wiekach" regime'u narodowo-socjalistycznego... Obóz rządzący Polską po maju 1926 r. nie ma tak górnych ambicyj, jak Hitler. A tylko nieodpowiedzialne w nim jednostki odważają się prorokować o przyszłości i zapewniać, że „nigdy" nie wypuszczą władzy z rąk. Ludzie myślący zaś (a tych nie brak w B. B.) jeszcze ciągle powtarzają któreś z powiedzeń p. marsz. Piłsudskiego, że zadaniem, którego chcą dokonać, jest „naprawa" demokracji i że możliwe są w przyszłości różne, bardzo różne, sytuacje.

Ludzie trzeźwi, niezacietrzewieni powinni zdawać sobie sprawę z tego, że: 1) kiedyś i ten obóz skończy swoją rolę, — 2) obowiązkiem obywateli troszczących się o losy państwa jest już dziś myśleć nad tem, kto i co ma ten obóz w przyszłości zastąpić.

Na ten temat, który się aktualizuje w związku z bliskim terminem wyborów, chcę dziś powiedzieć parę **osobistych** — podkreślam: **osobistych** — uwag.

SANACJA I OPOZYCJA. — Za pewnik uważam, że t. zw. sanacja trzyma się wyłącznie osobą p. marsz. Piłsudskiego. Z chwilą, kiedy braknie p. marsz. Piłsudskiego, rozleci się sanacja, jak domek z kart. Czy nic z niej nie zostanie? Nie sądzę. Zostaną pewne grupy, z których najniebezpieczniejszą będzie grupa dzisiejszej t. w. lewicy sanacyjnej; ma bowiem pewien program, pewną ideologję i bardzo umiejętnie konsoliduje się wewnętrznie i przyciąga ku sobie wybitniejsze jednostki z poza B. B. Ale nawet ta grupa nie będzie zdolna do rządzenia Polską.

Tosamo, co o t. w. sanacji, powiedzieć należy o opozycji. Skompromitowały ją w opinji społeczeństwa głównie dwie rzeczy: brak orjentacji co do siły i dążności obozu rządowego, i niezdolność do skupienia się na jakiejś uczciwej platformie.

W tych warunkach coraz silniej występuje przekonanie, że, nie mogąc liczyć ani na sanację, ani na opozycję, należy myśleć o nowym obozie politycznym w Polsce, któryby mógł przeprowadzić państwo przez niebezpieczny okres likwidacji sanacji i potem nadać mu ustrój dostosowany do nowych warunków i faktycznych potrzeb. Jest rzeczą uderzającą i zrozumiałą, że taki pogląd panuje przedewszystkiem wśród „młodych". Leaderzy wszystkich, dosłownie wszystkich, partyj skarżą się w prywatnych rozmowach, że młodzież, którą dotąd uważali za swoją, odnosi się bardzo krytycznie do starych partyj, nie przyjmuje się zbytnio rozgrywkami tych partyj z obozem rządowym a natomiast myśli o zupełnie nowych sytuacjach i o nowych organizacjach. Może się zdarzyć, że któreś wybory (niekoniecznie wybory r. 1935) dadzą nieoczekiwane zjawisko, że oto wysunie się naprzód jakiś nowy, młody, ruch, że stare partje padną, a ten nowy ruch róść pocznie na ich gruzach.

Tak, jak się to dzieje obecnie w Hiszpanji!

GIL ROBLES. — Hiszpanja dzisiejsza wogóle powinna być przedmiotem bacznej u nas uwagi. A to zarówno ze względu na to, co się tam z katolicyzmem w ostatnich latach działo, jak i ze względu na obrót, który przybrały wypadki w tym kraju.

Hiszpanja była przez lat 7 rządzona przez dyktatora. Część katolików — mianowicie sfery zamożne — związała się z nim dość ściśle. Warstwy ludowe (rolnicy i robotnicy) — nie. Wypadki po ucieczce Primo de Rivery dowiodły, że dyktator właściwie nie miał oparcia w narodzie. Koniec dyktatury hiszpańskiej przypadł na czas zupełnego rozprężenia społeczeństwa, które sprowadziła lewica anarchistyczno-socjalistyczna. Było do przewidzenia, że najbliższe lata przyniosą krajowi anarchję, bo — rządy skrajnej lewicy. Inaczej być nie mogło. T. zw. umiarkowane żywioły bądź były skompromitowane współpracą z dyktaturą, bądź zdemoralizowane bezczynnością. Wandalizm, który potem wybuchł, był krwawym i brutalnym porachunkiem z prawdziwymi lub urojonymi zwolennikami dyktatury, ekscytowanym zresztą przez żywioły lewicowe.

Zdawało się, że Hiszpanję czeka los Francji po r. 1789. Uratował ją jednak przed nim jeden, zresztą młody, człowiek, Gil Robles. W zamęcie anarchji, wśród płomieni płonących kościołów ani na chwilę nie stracił wiary w Opatrzność Boską, wiary w człowieka i wiary w siłę czystej, bezinteresownej, ideologji politycznej, streszczonej w znanem jego zdaniu: nadewszystko Hiszpanja, a nad Hiszpanją — Bóg!

OBÓZ PRZEBUDOWY. — Sądzę, że Polskę przed losem Hiszpanji zabezpieczyć może to właśnie, i to tylko, co zrobił Gil Robles. Ale właściwie, co zrobił Gil Robles?

Mylą się ci, którzy sądzą, że Gil Robles stworzył nową, jeszcze jedną, partję. Jego „Accion Popular" nie jest partją taką, jak którać z partyj w Polsce. Jej cele nie ograniczają się do pochwycenia rządów w ręce dla załatwiania potem spraw związanych ze skarbem, policją, oświatą itp. Jest to bowiem **obóz przebudowy** do gruntu całego ustroju; politycznego, społecznego i gospodarczego. A to na podstawie ostatnich wskazań Stolicy Apost. i katolickiej etyki społecznej... Hiszpanja zrujnowana przez okres dyktatury i rewolucji dojrzała do takiej zasadniczej przebudowy.

Dojrzewa także i Polska. Doskonale wiemy, że — straciła dawną formę, a nowej nie otrzymała. Takie „ustroje", jaki n. p. wynika z nowej konstytucji dyskutowanej obecnie, nie wyprowadzą jej na pewną i bezpieczną drogę. Potrzeba Jej ustroju takiego, któryby był rozwiązaniem sprawiedliwem i racjonalnem wszystkich trudności dzisiejszych.

Próbowaliśmy dotąd wszystkich kierunków społecznych i wszystkie się kompromitują. Spróbujmy zastosować konsekwentnie i szeroko katolicyzm. Wyciągnijmy z niego konsekwencje dla wszystkich dziedzin życia. Zacznijmy pracować dla tej wielkiej idei. Twórzmy dla tych celów, nie partję katolicką, ale — wielki ruch katolicki. Nie dla walki z sanacją, i nie dla walki z dotychczasowemi partjami. Ale dla — budowania nowej Polski.

Jest rzeczą jasną, że takiego obozu nie stworzymy na czas tegorocznych wyborów. Ale przynajmniej możemy zrobić: przygotowanie umysłów i wyjaśnianie sytuacji, aby stworzenie takiego obozu umożliwić w przyszłości.

W. Z.

Przebieg strajku w okręgu Łodzi

Warszawa, 30. 1. (PAT.) Proklamowany przez związki zawodowe pracowników i robotnice **przemysłu włókienniczego** „Związek" i „Praca" i inne, **jednodniowy protestacyjny strajk** w przemyśle włókienniczym **w Łodzi i okręgu łódzkim** w dniu 30 stycznia rb. jako **protest** przeciwko wypadkom łamania przez niektórych pracodawców umowy zbiorowej i zwalniania delegatów fabrycznych, **udał się tylko częściowo**, gdyż na ogólną ilość 82 tys. robotników zatrudnionych w 738 zakładach strajkowało na pierwszej zmianie 22 tys. włókniarzy w 277 zakładach przemysłowych.

W poszczególnych miejscowościach strajk przedstawia się następująco: w **Łodzi** na ogólną ilość 68 tys. zatrudnionych włókniarzy strajkuje 15 tys. osób, w **Zduńskiej Woli** — 1500, w **Piotrkowie** — 900, w **Bełchatowie** — 180, w **Tomaszowie Mazowieckim** — 2000, w **Pabjanicach** — 900, w **Zgierzu** strajkuje 800, w **Aleksandrowie** — 300. w pozostałych miejscowościach fabryki włókiennicze **pracują normalnie**. Z większych fabryk jest czynna fabryka sztucznego jedwabiu pod Tomaszowem oraz Widzewska Manufaktura w Łodzi. Zakłady pracy w innych gałęziach przemysłu pracują normalnie.

Sprawa „Kas Brackich" w Zagł. Dąbrowskiem.

Warszawa, 30. 1. (PAT). Wczoraj udała się na teren Zagłębia Dąbrowskiego **komisja, powołana przez ministra opieki społecznej,** celem zebrania dodatkowych materjałów, dotyczących **działalności 10-ciu kas brackich,** prowadzących na terenie Zagłębia ubezpieczenia emerytalne blisko 20 tysięcy górników. Materjały te posłużą ministerstwu opieki społecznej do wydania przewidzianego w art. 303 ustawy o ubezpieczeniach społecznych rozporządzenia, które **w sposób ostateczny unormuje dalsze losy kas brackich Zagłębia Dąbrowskiego.** Sprawa uregulowania bytu kas brackich drogą rozporządzenia będzie tematem rozmów, jakie przeprowadzi komisja na miejscu z czynnikami zainteresowanemi.

Położenie w Urugwaju zaostrza się.

Montevideo, 30. 1. (PAT). Rozruchy w **Urugwaju** trwają w dalszym ciągu a nawet według ostatnich wiadomości nabierają ostrości. Minister spraw wewn. oświadczył, iż przeciwko powstańcom zostały użyte **samoloty wojskowe.** Samoloty zbombardowały kilka miejscowości w departamentach **Tacuarembo** i **Cerrolargo.** Władze bezpieczeństwa przeprowadzają w dalszym ciągu **aresztowania osób podejrzanych o sympatję z rewolucjonistami.** M. in. aresztowano przywódcę partji niezależnych nacjonalistów **Domingo Naque.**

W obawie przed ewentualnymi **napadami na banki zabezpieczono specjalnie oddziały prowincjonalne centralnego banku emisyjnego,** jak również oddziały banków prywatnych.

W swej akcji przeciwko rewolucjonistom rząd ma poparcie izby ustawodawczej. Zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek, w którym solidaryzuje się z akcją rządu.

Przed wyjazdem do Londynu.

Paryż, 30. 1. (PAT). O rozmowie min. Lavala z ambasadorem W. Brytanji **Clerkiem** agencja Havasa donosi, że dotyczyła ta rozmowa **wizyty londyńskiej,** która będzie miała charakter nacechowanej **serdecznością** wymiany poglądów nie zaś rokowań co do konkretnych decyzji. Prawdopodobnie min. Laval będzie konferował z ambasadorem Clerkiem jeszcze przed wyjazdem do Londynu, wyznaczonym na jutro godz. 11. 12 w południe.

Jeszcze jedna inspiracja angielska.

Berlin, 30. 1. (PAT). W Berlinie bawił przedstawiciel partji liberalów w izbie lordów **Markiz of Lothian.** Konferował on z kanclerzem **Hitlerem** i innemi wybitnemi osobistościami. Po wizycie u kanclerza oświadczył korespondentowi Reutera w Berlinie co następuje: **Niemcy konsolidują się po przewrocie narodowo-socjalistycznym i napewno nie dążą do wojny.**

——ooo——

O czem piszą inni?..

Zadowolenie w Berlinie

Pierwsza rocznica podpisania układu berlińskiego, regulującego stosunki pol.-niemieckie na nowych podstawach. **przeszla w Polsce prawie bez echa.** Nawet w prasie sanacyjnej nie znaleźliśmy artykułów, któreby temu wydarzeniu poświęciły nieco większej, a zwłaszcza głębszej uwagi. Natomiast w prasie niemieckiej jest o tej rocznicy niezmiernie głośno, przyczem wszystkie artykuły nastrojone są **na jeden ton i operują niemal identycznemi argumentami,** wśród których najczęściej powtarza się ten, że Niemcy, zawierając układ z Polską, rozerwały śmiało i mężnie wrogi pierścień, usiłujący opasać ten kraj środkowo europejski, to znaczy, że dzięki temu układowi udało się Niemcom wyjść z izolacji, którą czuły się zagrożone przez politykę mocarstw, a głównie Francji. Praktyczne wyniki tego układu są już widoczne i, oczywiście, najkorzystniejsze dla Niemiec. **„Uwydatniły się w stanowisku Polski wobec planów bałtyckich, w stosunku Polski do Rosji Sowieckiej, a przedewszystkiem w pozycji Polski wobec dążeń francuskich, mających na celu podpisanie paktu wschodniego“.**

Cytat powyższy pochodzi z artykułu „Deutsche Allg. Zeitung“, który to artykuł w zasadniczej swej treści nie różni się niczem od artykułów innych pism, może być zatem uważany za wyraz panujących dziś w Berlinie poglądów politycznych. Można o nich krótko powiedzieć, że **wyrażają powszechne zadowolenie.** Jest to uczucie, które w prasie niemieckiej, omawiającej układ polsko-niemiecki, dominuje ponad wszystkiem.

W Polsce jest zadowolony p. Cat.

Jego zadowolenie sięga jeszcze dalej. Jest on zadowolony nie tylko z układu polsko-niemieckiego, ale również z dzisiejszego **stanu stosunków polsko-francuskich.** Dla niego nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Francja i Polska rozchodzą się, jak mężczyzna i kobieta, **gdy mają już siebie dosyć.** Czytamy bowiem w „Słowie“ wileńskiem:

„Kobietę, która się wam znudziła żegnacie bez skandalów. Zerwanie z kobietą, bez której żyć nie możecie, odbywa się dopiero w akompanjamencie histerji. Każdy objektywny czytelnik gazet francuskich przyzna, że inaczej jak histerją nie można nazwać tego, co się o naszej polityce w prasie francuskiej wypisuje. A więc był cenny słodkiej Francji sojusz z ubogą siostrzycą Polską. To skonstatowanie napawa nas także **optymizmem na przyszłość“.**

Możemy zauważyć, że w tym optymiźmie p. Cat **jest bardzo odosobniony.**

O ustawie bibljotecznej.

W związku z ustawą bibljoteczną, nad którą się dyskutuje, nie znając podstaw jej projektu, co także jest bardzo znamienne dla dzisiejszych stosunków, zamieszcza „Kurjer Lwowski“ obszerny artykuł, kończący się następującemi uwagami:

„Kulturę szerokich mas w Polsce trzeba podnosić od dołu, na szerokich podstawach oświaty elementarnej, na zasadach, wypływających z ducha narodu polskiego. Trzeba też to czynić **nie rządowo, lecz samorządowo, nie mechanicznie, lecz organicznie.** Nie dyskusja kilkunastu speców na górze może załatwić odpowiednio sprawę czytelnictwa ludowego, lecz porządna praca społeczna w terenie, oparta o rzesze pracowników, kochających ideę i w pracy ideowej wzbogacających duszę własną i dorobek kultury społecznej. Tych jednak rzeczy na rozkaz zrobić nie można.

Prawdziwa literatura zawsze wyrasta z ducha narodu i dlatego jest narodowa. Lud polski do dzieł ducha polskiego zawsze drogę odnajdzie, a makulaturę agitacyjną — choćby po krótkim okresie zamieszania — odrzuci tam, gdzie jej miejsce: na śmietnik“.

Niewątpliwie tak będzie, jak przewiduje „Kurjer Lwowski“, ale nie trzeba zapominać, że **zabawa ta będzie bardzo kosztowna.**

Powojenna wieś ruska.

W „Dile“ zamieścił dłuższy artykuł poseł dr. Baran na temat metamorfozy wsi ruskiej („ukraińskiej“) od czasów przedwojennych do dnia dzisiejszego. Bardzo ciekawą i trafną jest końcowa charakterystyka powojennej wsi ruskiej, którą tu podajemy w dosłownem tłumaczeniu.

„Wojenne i powojenne lata zniszczyły większość naszych przedwojennych zdobyczy. Światowa wojna zrujnowała całe połacie kraju i włościaństwo musiało przeprowadzać odbudowę, przeważnie bez pomocy państwowej. Wiejski żywioł aktywny w większości z wojny nie powrócił, albo do pracy stał się niezdolnym. Nasz zbrojny poryw skończył się klęską. Znaleźliśmy się w polskiem państwie. Do r. 1923 żyliśmy na dzieją zmiany, odnosiliśmy się biernie do wewnętrznych politycznych spraw Polski i **niewykorzystaliśmy niektórych politycznych możliwości** (n. p. wyborów do sejmu i senatu w r. 1922). Zanadto dawaliśmy posłuch naszej politycznej emigracji.

Letarg minął dopiero po rozstrzygnięciu Rady ambasadorów z dn. 14 września 1923 r. Większość naszego („halickiego“) społeczeństwa zrozumiała wtedy swoje położenie i odczuła potrzebę **realnej konstruktywnej pracy,** odnowy i rozbudowy naszego zbiorowego życia. Mimo wielkich przeszkód, nieznanych nam przed wojną, **zrobiliśmy w przeciągu kilku lat wielki postęp** w organizacji kulturalno-oświatowej, szkolnej i gospodarczej. Tworzył się nowy wiejski aktyw z przewagą zupełnie nowych młodych elementów, **które nie brały udziału w przedwojennej akcji.** Stworzeniem Unda w 1925 zrobiono też wiele w dziedzinie politycznej konsolidacji.

W następstwie zmiany państwowej przynależności przyszły i zmiany w składzie ludowych działaczy. Odpadli prawie wszyscy ci, co są zależni od rządu, w pierwszym więc rzędzie — na wsi — ludowe nauczycielstwo. **Upadł znacznie na wsi i przedwojenny autorytet duchowieństwa,** które obecnie z przyczyn gospodarczego kryzysu zbiedniało — wreszcie i z powodu jego małej aktywności w obecnej pracy społecznej. Zrobiła tu swoje też i wroga cerkwi i duchowieństwu agitacja naszych lewicowych ugrupowań politycznych.

Powstały nowe partje, kierowane z zakordonu, które starały się niszczyć wszelką konstruktywną pracę i zasypując naszą wieś swojemi wydawnictwami, dążyły do poderwania autorytetu naszego krajowego kierownictwa w włościańskich masach. **Wytworzyły się polityczne podziemia nacjonalistyczno-rewolucyjne i komunistyczne.** Polityczna psychoza, głównie wśród naszej inteligencji, spowodowała **niezdrowy objaw sowieto-filstwa.** Ostatnie zjawisko zlikwidowały zupełnie niedawne wypadki za Zbruczem i dziś już go niema. Przycichł także i komunizujący ruch w naszej wsi, szerzony jako odnowa moskalofilstwa na dawnych moskalofilskich terenach w domenie „trylowszczyzny“ na Pokuciu. Nieliczne resztki wiejskich filo-komunistów likwiduje polska władza. **Mniejszy rozmach wykazuje dziś i nacjonalistyczne podziemie,** operujące na wsi niedoświadczonym wiejskim dorostem w rozrzucaniu nieczytanych ulotek, albo w aktach bezmyślnego sabotażu przez zamazywanie tablic z urzędowemi emblematami, czy od czasu do czasu w aktach fizycznego teroru, słowem w metodach, które zgodnie osądziły wszystkie legalne polityczne partje w kraju. Natomiast tu i tam znachodzą pomiędzy wiejską młodzieżą poniekąd posłuch **nacjonalistyczno-faszystowskie hasła,** szerzone przez niektórych naszych wichrzycieli. Inteligencka młodzież na wsi przeważnie nieobecna przy konstruktywnej narodowej pracy. **Kierownictwo wsi jest w przeważnej części obecnie w ręku samych włościan.**

Nasza wieś przechodzi metamorfozę, może niezawsze w pozytywnym kierunku. Z przyczyn długotrwałego gospodarczego kryzysu wieś bardzo zbiedniała. Obrotowej gotówki na wsi prawie, że niema. Kryzys ma wpływ ujemny i na wyniki ogólnonarodowej pracy, jak też i na polityczną psychikę wsi. **Radykalne hasła mają ułatwiony dostęp,** co wpływa niekorzystnie i na ogół organicznej konstruktywnej pracy. Lecz mimoto robota ta posuwa się naprzód dzięki wyraźnie **wzrastającej ukraińskiej świadomości** na wsi, mimowoli umacnianej dotychczasową taktyką rządu i polskich obywatelskich czynników, w pierwszym rzędzie postępowaniem członków „Strzelca“.

Narodowe zróżniczkowanie między greko-katolikami a łacinnikami we wsiach mieszanych jest obecnie w 80 procentach faktem dokonanym. Młodzi łacinnicy na wsi, choć i dziś jeszcze przeważnie posługują się między sobą ukraińską mową, **narodowo i politycznie stanęli przeciwko nam.** Oni już tworzą swego rodzaju przeciwukraiński aktyw, o którym nieraz mówi się i w sądowej sali. Tak częste kiedyś mieszane małżeństwa na wsi o mieszanej obrządkowo ludności, zdarzają się coraz rzadziej i zdaje się, niedaleki już ten czas, gdzie ich prawie zupełnie nie będzie. Urywają się coraz bardziej i zwyczajne sąsiedzkie stosunki w mieszanej obrządkowo wsi.

W politycznej dziedzinie było to znamiennem przy ostatnich gromadzkich i gminnych wyborach. Ukraińska część wsi zobaczyła po raz pierwszy aktywny i agresywny występ łacinników, nietylko kolonistów. **Zmieniło się i polskie kierownictwo wsi.** Odeszło trochę na bok polskie wiejskie duchowieństwo, które straciło nieco ze swojej dawniejszej agresywności wobec nas. Jego rolę przejęło polskie **nauczycielstwo,** na którem opierają się obecnie wszystkie narodowe i polityczne kombinacje obecnego reżimu.

Osobno trzeba jeszcze pomówić i o **żydach.** Do wojny rola ich była w naszej wsi znamienna — ma się rozumieć: w ujemnem znaczeniu. **Obecnie liczba żydów w naszej wsi albo równa się zeru, albo wielce zmalała,** z wyjątkiem Karpat i Podkarpacia i będzie jeszcze maleć wraz z rozwojem i umacnianiem się naszych gospodarczych organizacyj na wsi. **Na wsi żydzi przestają być groźnym czynnikiem dla nas,** jakim jeszcze byli do wojny.

Próby pewnych czynników doprowadzenia do politycznej demoralizacji wsi naogół nie udały się. Nie zdziałał tu niczego ni dr. Seweryn Daniłowicz, ni ks. Ilków, a tem mniej moskalofilscy posłowie Baczyński i ks. Jaworski. Nasza wieś obroniła się do dzisiejszego dnia przed zalewem narodowo-politycznej demoralizacji.

Nie można jednak pominąć milczeniem i wiadomego zjawiska, jakie unaoczniły nam niedawno odbyte komunalne wybory. Jest niem **brak stuprocentowej narodowej solidarności** wsi tam, gdzie w grę wchodzą osobiste interesy i ambicje jednostek. One nieraz brały górę, wykorzystywali je nasi przeciwnicy i przez to my w wielu wypadkach przegrali wyborczą kampanję nawet tam, gdzie liczba łacinników nie wynosiła i jednej czwartej. Pogoń za mandatami radnych i posadami sołtysów i podsołtysów wyrodziła się nieraz w manję i chorobliwą psychozę, co wyrządziło nam szkodę narodową i poderwało nienaganną dotąd polityczną moralność naszej wsi. To niedomaganie trzeba leczyć odpowiednią taktyką naszych miejscowych kół i nie dopuścić do tego, by stało się trwałem zjawiskiem.

Słowem, nasza wschodnio-halicka wieś **przeżywa metamorfozę.** Obserwując ją przed wojną, w czasie wojny, po wojnie i obecnie — mogę powiedzieć, że mimo ujemnych odchyleń w niektórych wypadkach, naogół metamorfoza idzie na naszą korzyść“.

Podaliśmy powyższą charakterystykę w dosłownem tłumaczeniu, bo pominąwszy nomenklaturę „łacinników“ zamiast Polaków — uważamy obraz powyższy za trafnie uchwycony i odzwierciedlający rzeczywistość.

Fr. Bl.

Drugi mord kapturowy w Czechosłowacji

budzi poważne niezapokojenie.

Praga, w styczniu.

Donosiliśmy już pokrótce, że w nocy 24 stycznia br. popełniono w miejscowości Stechowice (40 km od Pragi Czeskiej) **mord kapturowy** na osobie niemieckiego emigranta inż. **Ralfa Formisa.**

Sprawcy, wśród których była także **pewna kobieta, zamordowali swą ofiarę kilku** strzałami rewolwerowemi w hotelu „Zahori“ a zwłoki usiłowali spalić. Po dokonaniu tego czynu **zdołali następnie zbiec** i ścigani są obecnie listami gończemi. Zabiegi te pozostaną jednak prawdopodobnie bez skutku, gdyż władze **niemieckie** — bo o nie to właśnie chodzi — przestępców tych jako „politycznych“ nie wydadzą, co zresztą już raz miało miejsce po podobnem zamordowasiu w Karlowych Warach prof. **Lessinga,** emigranta z Niemiec po przewrocie hitlerowskim.

Niemniej jednak ze względu na niejako **międzynarodowy** charakter tej nowej zbrodni politycznej wojującego hitleryzmu sprawa budzi w tej chwili wielkie zainteresowanie i znajdzie swój wyraz zarówno w parlamencie czechosłowackim jak również w Lidze Narodów. Śledztwo, przeprowadzone przez władze **państwowe** w Pradze wykazało bowiem następujące fakty:

Dwoje zamachowców, podających się wedle formalnie wystawionych w Berlinie paszportów za Hansa Muellera i Edytę Kerschbach przybyło mianowicie już w d. 13 stycznia br. od strony północnej (Saksonja) na punkt graniczny **Śnieżka** koło Podmokłych (Bodenbach) własnym samochodem marki Daimler-Benz, poczem udali się do Pragi. Stamtąd w ciągu następnych dni wykonali kilka wycieczek samochodowych w bliższa i dalszą okolicę stolicy Czech, niewątpliwie **badając teren i możność ucieczki** po spełnieniu zamierzonej zbrodni.

Zbrodnicza para występując w roli turystów-dżentelmenów na jednej z takich wycieczek **zetknęła się z inż. R. Formisem,** mieszkającym w hotelu „Zahori“ pod Pragą (o czem wiedziała już poprzednio na podstawie wywiadu), spędziła u niego kilka godzin, poczem **wróciła do Pragi.** Zamachowiec, rzekomy Mueller — jak stwierdzono — upewniwszy się w ten sposób co do miejsca pobytu **swej ofiary**

SAMOLOTEM UDAŁ SIE DO BERLINA

w d. 17 stycznia niewątpliwie po dalsze rozkazy, a otrzymawszy je, również samolotem wrócił w dniu następnym do Pragi. Tamże zjawił się w dniu 20 bm. **trzeci spiskowiec,** zaopatrzony paszportem niemieckim na nazwisko **Gerhard Schubert** i cała ta trójka odtąd wspólnie wycieczkowała w okolice Pragi.

Dnia 23 bm. popoł. widziano tę trójkę w **Stechowicach,** skąd około północy samochodem odjechała ku granicy koło **Podmokłych,** który to punkt przekroczyła o godziny 4-ej nad ranem, **bez przeszkody odjeżdżając do Niemiec.**

Śledztwo, prowadzone w dalszym toku **wykazało,** że zamachowcy mieli wspólników **wśród** miejscowych hitlerowców, a morderstwo ma charakter polityczny. Zamordowany inż. **Formis** należał mianowicie do najczynniejszych członków emigracji niemieckiej w Czechosłowacji, a jako specjalista radjowy

ZORGANIZOWAŁ TAJNĄ STACJĘ ANTY-HITLEROWSKĄ,

przy pomocy której prowadził energiczna propagandę.

Dalsze wyniki śledztwa będa — jak twierdzi prasa czeska — prawdziwie rewelacyjne.

Na ziemiach Rzplitej.

Z działalności „Caritasu" we Włocławku

We Włocławku w obu parafjach działają Wydziały Parafjalne „Caritas". W parafji św. Stanisława (przedmieście) wydano w listopadzie i grudniu ub. roku żywności 177 rodzinom za 530 zł. — a na święta—200 rodzinom za 606 zł. 25 groszy, oraz odzieży za 100 zł. Razem więc wydano w listopadzie i grudniu 1236 zł. 25 gr. — W parafji św. Jana w ciągu grudnia ub. roku wydano 875 kg. chleba, 344 kg. bułki, 582 kg. mąki pszennej, 26 kg. kaszy, 51 kg. i 25 dkg. cukru 428 litrów mleka, 107 kg. i 25 dkg. słoniny 31 obiadów, różne produkty, odzieży za 37 zł. 40 gr. i 156 korcy kartofli. Stale wspierano 88 rodzin **Na gwiazdkę wydano żywności 366 rodzinom.** Razem wydano świadczenia za 788 zł. 02 gr. (KAP).

Bunt wśród marjawitów.

U marjawitów w Płocku zawrzało. „Biskup" **Przysiecki** i jego sztab „kapłański", **posiadający** oparcie w Fabjanowie pod Płockiem — doszli do wniosku, że ich zwierzchnik „arcybiskup" marjawicki **Jan Marja Kowalski, skazany w skandalicznym procesie z „mandolinistkami"** — nie jest godzien nosze nia szat marjawickich **i odmówili mu posłuszeństwa.** Skoro wynikło już ostre tarcie — **obóz z Fabjanowa** atakuje byłego **swego** zwierzchnika bez ceremonji i usiłuje zdyskredytować go całkowicie. Nie zasypia gruszek **w popiele i** „arcybiskup" Kowalski: **wydaje orędzie** „do wiernych", **zakazując stykania się ze „zbuntowanymi przez antychrysta".** Wśród wyznawców marjawityzmu powstał chaos.

W ubiegłą niedziele w Fabjanowie **omal nie rozegrały się krwawe sceny.** Przybyli **tam,** zaagitowani przez „arcybiskupa" Kowalskiego marjawici z Płocka w **liczbie około 200 osób, wtargneli** do kościoła i nie pozwolili „biskupowi" Przysieckiemu odprawić nabożeństwa. Złorzeczenia i przekleństwa miały się skończyć pobiciem nieprzygotowanego do walki obozu fabjanowskiego. Jednak że Przysiecki i jego gwardja potrafili ostatecznie uspokoić płockich rycerzy marjawickich i wreszcie skaptować większość na swoja stronę, dyskredytując przy okazji Kowalskiego.

Czas byłby skończyć z tą skandaliczną sektą!

W Białymstoku 60 proc. młodzieży chorej na grypę.

Epidemja grypy, jaka od kilku dni panuje w Białymstoku nie traci dotychczas swego nasilenia. Liczba zachorowań, szczególnie wśród młodzieży szkolnej jest bardzo znaczna. W szkołach białostockich **choruje około 60 proc. młodzieży i 30 proc. personalu nauczycielskiego.** Wskutek znacznej liczby zachorowań na grypę Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Brześciu nad Bugiem zarządziło **zamknięcie na 3 dni Szkoły Handlowej w Białymstoku.**

Nowe samoloty w polskiej komunikacji lotniczej.

P. L. L. „Lot" doskonaląc swoją organizację zakupiły w Stanach Zjednoczonych A. P. dwa samoloty komunikacyjne typu Douglas D. C. 2, stanowiące ostatni wyraz światowej techniki lotniczej. Wprowadzenie na polskie linje lotnicze tych nowych samolotów nastąpi zapewno nie wcześniej, jak wkońcu letniego sezonu. Samoloty te mogą rozwijać szybkość przelotową około 300 km. na godzinę, dzięki temu skróci się naturalnie bardzo znacznie dzisiejszy czas podróży powietrznych.

ZASP ulegnie reorganizacji.

Związek Artystów Scen Polskich ustala obecnie, w porozumieniu z władzami administracyjnemi, projekt nowego statutu, który wprowadzić ma zasadnicze zmiany w organizacji zawodowej artystów. Ograniczone będzie uprawnienie zarządu do usuwania członków ZASP u, co ostatnio było szeroko praktykowane, wobec licznych artystów, jak np. w stosunku do Jaracza i członków zespołu Opery warszawskiej. W przyszłości o usuwaniu członków ZASP decydować będzie jedynie walny zjazd większością głosów. Zmiana statutu ZASP-u wiąże się z przeprowadzoną ostatnio przez Komisarjat Rządu m. t. Warszawy lustracją tego związku.

———ooo———

SAMOBÓJSTWO 67-LETNIEGO PRZEMYSŁOWCA. W pensjonacie „Quo Vadis" w Konstancinie popełnił samobójstwo 67-letni **Henryk Komis,** przemysłowiec. Komis strzelił do siebie 4-krotnie, lecz dopiero czwarty strzał był śmiertelny. Samobójca pozostawił kilka listów. Jeden z tych listów brzmi: — „Sam sobie odbieram życie. Dlatego nikomu nic do tego".

Fatalny stan dróg w miechowskiem.

Od mieszkańców wsi Goszcza i Sadowie (pow. miechowski) otrzymujemy następujące uwagi: „Kilkanaście lat już minęło, jak ziemie nasze odzyskały tak dawno upragnioną wolność. Spodziewaliśmy się, że to, co celowo było zaniedbane przez zaborczy rząd, w wolnej Ojczyźnie w szybkiem tempie będzie wyrównane i naprawione. Mamy tu na myśli głównie nasze drogi. Przyznać trzeba i to za chlubę poczytać wielu gminom i powiatom byłej Kongresówki, że szybkim krokiem postępują naprzód w tej dziedzinie, budując wiele bitych, dobrych dróg.

W naszym jednak powiecie miechowskim, w tym spichrzu południowej Polski, a zwłaszcza na terenach gmin **Luborzyca-Niedźwiedź,** sprawa bitych dróg postępuje gorzej, niżeli żółwim krokiem, chociaż w odległości paru zaledwie kilometrów są nieprzebrane kamieniołomy maszkowskie.

Wprawdzie od pięciu lat, dwie wspomniane gminy wzięły się do budowy ogromnie ważnej, traktowej i niezwykle ruchliwej drogi **Słomniki — Kocmyrzów,** mającej wynosić 13 kilometrów, jednak dotąd zrobiono zaledwie 2 i pół km. a resztę odkłada się na „lepsze czasy". Tymczasem przejazd po tej drodze jest wprost niemożliwy.

Przeprowadzono przez nasze wsie nową linję kolejową, zrobiono stację w Łuczycach, cieszyliśmy się, że wreszcie będziemy i my ze światem połączeni, — tymczasem brak drogi do Łuczyc utrudnia dojazd do kolei. Jest to stan w wysokim stopniu anormalny; żeby z bardzo dużych osiedli: Goszcza, Sadowie itp. oddalonych od Łuczyc zaledwie o dwa km. **trzeba objeżdżać 5 km. i to po okropnej drodze,** — skoro rozchodzi się tu o 130 dosłownie (sto trzydzieści) metrów równej ziemi, którą to przestrzeń skopano rowami zmuszając w ten sposób ludność do objeżdżania 3 kilometrów a w tem dwa razy przez linję kolejową.

Zwracaliśmy się już w tej sprawie do różnych urzędów przedkładając, że stan ta ki nie powinien być dłużej tolerowany. — Kto ponosi winę? Czy urząd gminny w Luborzycy, czy starostwo w Miechowie, czy Zarząd Kolei? — Wiemy tylko, że wszystkie te urzędy milczą, bo to najlepiej teraz popłaca.

Zwracamy się wobec tego do Redakcji „Głosu Narodu", czy odcięci od świata mieszkańcy Sadowia i Goszczy, tej pięknej i historycznej miejscowości, gdzie Marjan Langiewicz w 1863 r. ogłosił się dyktatorem, by nas na szpaltach swego poczytnego dziennika wzięła w obronę i zaapelowała tam, gdzieby wreszcie dano odpowiedź: poco stację w Łuczycach zrobiono, jeśli dojazdu do niej niema? Poco podatki na drogi gminy ściągają, — jeśli dróg nie robią?"

Mieszkańcy Goszczy i Sadowia.

POGRZEB ZASŁUŻONEGO WYCHOWAWCY. W środę, 30 bm., odbył się w Marcyporębie (pow. Wadowice) pogrzeb zasłużonego kierownika szkoły powszechnej, śp. Franc. Bronowskiego. Liczny udział duchowieństwa, świeckich mieszkańców parafji, nauczycielstwa, dzieci i przedstawicieli władz szkolnych był dowodem głębokiego szacunku i miłości, które sobie Zmarły zjednał, i uznaniem zasług, które na polu pracy szkolnej, obywatelskiej i oświatowej położył zmarły wychowawca, wzorowy i pobożny katolik; wyraz tym zasługom dali w mowach żałobnych ks. kan. Matoga, proboszcz miejscowy i p. Wielgus, kierownik szkoły w Pobiedrze.

ZABIŁ TEŚCIA. W Jaworniku koło Ropczyc wynikła onegdaj gwałtowna **kłótnia między St. Pirogiem a jego teściem J. Baruchem.** W pewnym momencie Pirog wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów w stronę teścia, raniąc go śmiertelnie. Przewieziony do szpitala powszechnego w Tarnowie **60-letni włościanin zmarł we wtorek.** Zabójce policja aresztowała.

Złóż ofiarę na Arcyb. Komitet Ratunkowy!

To i owo z Cieszyna.

Z Cieszyna piszą nam: Ostatni zjazd legjonistów stał się przedmiotem ożywionych komentarzy tutejszych sfer obywatelskich. Omawia się szczegółowo przebieg zjazdu, obfitującego w ciekawe momenty. Mianowicie regjonalne sfery polityczne wystąpiły w swych przemówieniach z ostrą krytyką osób i panujących stosunków. To jest dość dużo. Ale opinja tut. czeka na wybuch drugiej bomby niemiłej dla pewnej politycznej sfery, bo w jednym zamiejscowym zakładzie długi od kilku lat zaległe są tak duże, że wierzyciele solidarnie wystąpią na drogę sądową, a że opiekunowie nie są w stanie zaległości tych wyrównać, więc będzie je musiał pokryć skarb śląski, który też zamianuje komisarza dla owego zakładu. O tem mówi się głośno i czeka na rozprawę sądową.

Młodzi a energiczni adwokaci-katolicy nie chcą wiązać się z Cieszynem, bo nad miastem ciąży jak miecz Damoklesa groźba, że obecny reżim gotów „dla oszczędności" budżetowych znieść tut. sąd obwodowy i wadowicki a w Bielsku zbudować jeden. Część agend obecnych sądów byłaby przydzielona do Bielska, a część do Krakowa. Ta obawa o egzystencję własną wstrzymuje zdolnych a ruchliwych katolików palestrantów od osiedlenia się w naszem mieście: Nie można przesądzać sprawy, wydaje się jednak niewłaściwem, by tak wspaniały budynek sądowy miał opustoszeć. Raczej należałoby sobie życzyć, by sądy grodzkie w Milówce i w Żywcu przyłączyć do Cieszyna a nie do Wadowic, a to ze względu na bliskość i połączenia kolejowe wygodne.

„Signum temporis" to zniesienie pociągu, wychodzącego stąd o godz. 10 m. 48, podobno z powodu małej frekwencji, a przecież ten pociąg kursował od niepamiętnych czasów.

Ślązak.

Z całego świata.

Konkurs Papieskiej Akademji Nauk.

Papieska Akademja Nauk ogłasza doroczny konkurs na nagrodę imienia Piusa XI. Tematem konkursu jest: **Korzyść badań geofizycznych ze specjalnem uwzględnieniem pożytku metod geofizycznych w badaniach regjonów podziemnych.** Od udziału w konkursie wyłączeni są członkowie zwyczajni Akademji bez względu na to, gdzie przebywają. Osoby, biorące udział w konkursie, prace swe, dotąd nigdzie nie ogłaszane, mają nadsyłać w pięciu egzemplarzach pisanych na maszynie, w ciągu października 1935 r. Prace mogą być przygotowane w językach włoskim lub francuskim, albo po łacinie. Przyznanie nagrody nastąpi w ciągu grudnia 1935 roku. (KAP).

Miljard złotych odszkodowania.

domaga się 400 Ślązaków od kurji biskupiej we Wrocławiu.

Przed sądem w Bytomiu toczy się **od 30 przeszło lat** sensacyjny proces o odszkodowa nie w wysokości ponad 1 miljard zł. O tę sumę skarżą spadkobiercy rolników śląskich dawnego Chorzowa kurję biskupią we Wrocławiu. Kurja biskupia jest **właścicielem kopalni „Eminencja" w Dąbiu pod Katowicami.** Pierwszy szyb węglowy na tych terenach należał do kurji biskupiej we Wrocławiu; **było to przed wiekiem.** Później należał przez pewien czas do kurji biskupiej w Krakowie, a od r. 1820 przeszedł na własność kurji biskupiej wrocławskiej. Administrator ówczesny tego szybu, ks. Bojarski z Bytomia, zawarł umowę z właścicielami gruntu, na których znajdował się ów szyb, a mianowicie **z rodzinami Bistrygów, Orlińskich i Roncoszków z dawnego Chorzowa — że kurja biskupia** wrocławska, jako właścicielka kopalni, obowiązuje się płacić właścicielom gruntu po **wieczne czasy 4 fenigi w złocie od wydobytej każdej tony węgla.** Później wszystkie dokumenty w tej sprawie albo zaginęły, albo się spaliły, albo sprawa się przedawniła.

Dopiero przed 30 laty spadkobiercy wspomnianych rodzin zainteresowali się tą **historją i zażądali odszkodowania. Dzisiaj tych spadkobierców jest przeszło 400.** Ostatnio zgromadzili się oni w Chropaczowie, w pow. świętochłowickim i wnieśli **prośbę do kurji biskupiej wrocławskiej o odszkodowanie.** — Skarga spadkobierców, wniesiona do sądu, domaga się od kurji zupełnie już fantastycznego odszkodowania, wynoszącego **przeszło 1 miljard zł.**

———o-o———

NOMINACJA NOWYCH BISKUPÓW HISZPAŃSKICH. Ojciec św. mianował sześciu nowych biskupów dla Hiszpanji, mianowicie biskupów dla diecezji Lerida, Plasencia, Huesca, Salamanca, Oviedo i Cartagena. Fakt nominacji sześciu naraz nowych biskupów komentowany **jest jako dowód znacznej poprawy stosunków między Stolicą Świętą a rządem hiszpańskim.**

ZAMKNIĘCIE ROKU ŚWIĘTEGO W LOURDES. W kołach watykańskich zapewniają, że dla uświetnienia uroczystości zamknięcia Roku Jubileuszowego w Lourdes Ojciec św. wydeleguje na nie specjalnego legata. Legatem tym byłby prawdopodobnie arcybiskup Paryża, kardynał Verdier. (KAP)

TRZECIA PIELGRZYMKA INDYJSKA DO RZYMU. W związku z przypuszczalną kanonizacją błog. Tomasa Morusa i błog. Jana Fischera, która to uroczystość przewidywaną jest na maj r. b. do Rzymu przybędzie trzecia narodowa pielgrzymka indyjska. Przyjazd jej oczekiwany jest w końcu maja. (KAP).

———oOo———

W kilku zdaniach.

— W **Szan-Hai-Kwanie** koło Mukdenu spadł wskutek defektu silnika **japoński samolot wojenny. Cztery osoby zginęły** od wybuchu bomb, znajdujących się w spadającym samolocie, który uległ całkowitemu zniszczeniu.

— W **Saint Girons** (dep. Ariege we Francji płd.) **lawina zasypała grupę robotników** na wysokości 2000 metrów. Trzy osoby poniosły śmierć w wyniku katastrofy.

Z sali koncertowej.

Wieczór kompozytorski Jerzego Gaczka.

Na ostatniej „Godzinie muzyki“ Instytutu Muzycznego zaprezentował młody, znany już muzyk krakowski, p. Jerzy Gaczek kilka swoich kompozycyj, uczestnicząc w wykonaniu całego programu w roli kameralisty, akompanjatora i wirtuoza. W programie znalazło się Trio A-dur na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, koncert fortepianowy, cztery preludja, legenda i Taniec wschodni na fortepian, oraz pieśni solowe. Wybór więc obfity i świadczący o poważnych, wszechstronnych aspiracjach twórczych kompozytora.

Na podstawie utworów tych można wyrobić sobie — do pewnego przynajmniej stopnia — zdanie o rodzaju i możnościach tego — ze wszechmiar sympatycznego — talentu. Niewątpliwie jest p. Gaczek zdrową naturą muzyczną, produkującą z istotnej potrzeby wypowiedzenia się. Niewątpliwie również komponowanie przychodzi mu bez trudu, będąc wynikiem szczerych inspiracyj. Stąd w muzyce jego niema niczego sztucznego, stąd wszystko płynie swobodnie, bez natrafiania po drodze na opór, przeszkody i luki w inwencji, pokrywane w wypadkach takich bawidełkami technicznemi, mózgowym wysiłkiem. Kompozycje p. Gaczka są wolne od rysów snobizmu, od wymuszonych pokłonów w stronę a — czy — politonalności, od zaplątywania motywów w trudne do rozwiązania dla słuchacza związki kontrapunktyczne. Jasność w wypowiadaniu się jest — w początkowych zwłaszcza stadjach kompozytorskiej karjery — rzeczą znacznie cenniejszą od ambicji tworzenia kompozycyj niezrozumiałych.

W utworach p. Gaczka spotykamy wprawdzie czynniki nieraz już stosowane, ale ujęcie ich, układ i związanie z sobą są wyrazem jego własnej indywidualności. Za cenny jej rys należy uznać zwięzłość treści muzycznej, podanej słuchaczom w utworach p. Gaczka. Trio, w którem każdy instrument został potraktowany z pełnem zrozumieniem jego natury, jest przykładem umiaru w muzycznem wysławianiu się kompozytora. Tradycjonalne środki — ale w rytmie całości znać tu ducha czasu. W miłej kompozycji jest sporo urozmaicenia w nastrojach, sporo kontrastyczności w tematyce, tylko finał, będący tańcem góralskim, nie wywołuje wrażenia prawdziwie góralskiego. Wykonanie tej kompozycji wypadło bardzo szczęśliwie w interpretacji PP. Emila Filipowskiego (skrzypce), Józefa Makowicza (wiolonczela) i kompozytora, który part fortepianowy odtworzył z pamięci z niezawodną pewnością.

Koncert H-dur okazał się jedynie koncercikiem, concertino, utworem zbyt drobnym, ażeby odpowiadał znaczeniu tego terminu. Kompozytor, który dobrze orjentuje się w skali środków wirtuozostwa fortepianowego, odniósł się bardzo lękliwie do tego wszystkiego, na czem polega istota „koncertowego“ stylu w muzyce instrumentalnej i popisu wirtuoza. Krótsze utwory fortepianowe odznaczają się melodyjnością i zgrabnemi formami. W pieśniach przebija się tendencja tworzenia rozlewnych fraz. Teksty, wybrane przez p. Gaczka skłaniają inwencję kompozytora do nastrajania się na łzawą przeważnie nutę. Ten rodzaj liryki wokalnej powinien ustąpić miejsca jakimś nowszym wartościom poezji i muzyki. P. Marja Fęherpataky zasłużyła sobie na wdzięczność ze strony młodego kompozytora jako wykonawczyni.

Dla ścisłości wypada mi jeszcze podnieść współudział Prof. Zygmunta Przeorskiego, który uczniowi swojemu towarzyszył w wykonaniu koncertu na drugim fortepianie.

Publiczność, wypełniająca salkę Instytutu Muzycznego odniosła się do występu młodego kompozytora krakowskiego i wykonawców programu z wielką życzliwością i uznaniem.

Z. J.

Zawody o mistrzostwo świata w hokeju



rozegrane zostały w Davos. Bierze w nich udział również polska drużyna. Na zdjęciu: zawody Kanada przeciw Szwecji, które skończyły się porażką Szwedów w stosunku 5:2.

Sport.

Dwa zwycięstwa Polski w Arosie.

W Arosie rozpoczął się turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Polski, reprezentacji Pragi, klubu HC. Arosa i HC. Davos Kanadyjczycy biorą udział w zawodach jedynie poza konkursem. Udział ich zresztą ograniczy się do spotkania ze zwycięzcą turnieju.

Turniej rozpoczął się w poniedziałek meczem pomiędzy reprezentacją Pragi a drużyną HC Arosa. Zwycięstwo odniosła HC. Arosa w stosunku 3:1. We wtorek **Polacy walczyli z szwajcarską Arosą, bijąc ją bez wysiłku 6:2 (0:0, 2:0 4:2).** We wtorek popołudniu **Polska rozegrała drugi mecz hokejowy w tym dniu z reprezentacją Pragi, której barw broni Sparta. Polacy odnieśli drugie zwycięstwo w stosunku 2:1.** (1:0, 1:1).

Radjo.

ZAINTERESOWANIE ANGLJI KOLENDAMI POLSKIEMI.

W dniu Trzech Króli Polskie Radjo nadało tradycyjną Szopkę Betleemską, opracowaną przez dr. Fr. Pawliszaka na podstawie tekstów ze starych kantyczek. W związku z tą audycją nadszedł do radja list p. R. A. Boot z Leeds w Anglji z zapytaniem, w jaki sposób możnaby otrzymać teksty i nuty starych kolend polskich, gdyż wzbudziły one podziw i zaciekawienie.

—o—

LISTY SŁUCHACZY DO POLSKIEGO RADJA. Biuro Studjów Polskiego Radja zajmuje się między innemi analizą listów od słuchaczy. Listy te napływają obecnie coraz częściej do wszystkich rozgłośni, co świadczy o wzrastającym kontakcie między **radjem a słuchaczami.** Silny wzrost listów daje się zaobserwować w rozgłośni warszawskiej, która w początkach ubiegłego roku otrzymywała około **800 listów miesięcznie**, pod koniec zaś roku cyfra ta wzrasta do **2.500 miesięcznie.** Ponad 1.000 listów miesięcznie otrzymuje od swych słuchaczy Lwów. Dotyczą one przeważnie „Wesołej Lwowskiej Fali“, reportaży z płyt i audycyj dziecięcych. Inne rozgłośnie otrzymują dużo mniejszą korespondencję. Katowice i Łódź — około 400, Wilno — 300, **Kraków i Poznań — 150 miesięcznie.** W Łodzi, Krakowie i Wilnie duża część listów odnosi się do t. zw. „Koncertów życzeń“. Słuchacze proszą w nich o nadawanie ulubionych **płyt, składając jakąś sumę na cel dobroczynny.**

—oOo—

Programy stacyj radjowych.

Piątek 1 lutego 1935.

Kraków, (207) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy 12.45 Transmisja z Katowic, (odczyt); 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Lokalne komunikaty LOPP.; 15.45 Płyty; 16.45 Transmisja ze Lwowa; 17.50 „Wśród czasopism; 18.00 Odczyt; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Płyty; 18.35 Transmisja z Warszawy; 18.45 Odczyt; „O istotnych i urojonych błędach językowych“; 19.00 Tr. z Warszawy, 19.30 Kwartet Schrammla, z płyt; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisje z Warszawy; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Transmisja z Warszawy; 23.05 Płyty; 23.20 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy.; 15.45 Audycja muzyczno-literacka; 16.45 Audycja dla chorych w oprac. ks. kap. M. Rękasa, oraz koncert orkiestry salon. T. Seredyńskiego; 17.15 Transmisja z Warszawy; 18.00 Życie kulturalne i artystyczne, oraz „Silva rerum“; 1805 Feljeton teatralny; 23.05 Muzyka tan. z płyt.

Warszawa, (1345) G. 6.45 „ Pieśń „Kiedy ranne“; 6.50, 7.07, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 12.45 Odczyt; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 D. c. Koncertu; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Audycja miłych starych melodyj i piosenek; 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.10 „Przed zjazdem uczestników walki o szkołę polską,‘; 17.15 Kwartet smyczkowy; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 „Pan Prezydent wśród ludu“; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Płyty; 18.35 „O szkolnictwie polskiem zagranicą“; 18.45 Odczyt z Krakowa; 19.00 Duety; 19.20 Pogadanka aktulna; 19.30 Płyty 19.45 Progr. na dzień nast.; 19.50 Wiadom. sport.; 20.00 Wielki koncert — Akademja ku uczczeniu Imienin P. Prezydenta Rzplitej; w przerwie: Dziennik wieczorny, oraz „Jak pracujemy w Polsce“; 22.30 Recytacje poezyj; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.20 Muzyka taneczna z płyt; 24.00 Muzyka taneczna z danc.

Katowice, (395.8) G.: 6.45 Transmisja z Warsz.; 12.45 Odczyt; 13.00 Transmisja z Warszawy; 15.35 Wiadomości gospodarcze; 17.50 Opowiadanie dla dzieci; 18.15 Koncert orkiestry mandolinistów; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 23.05 Skrzynka francuska.

X. Y. 14

Tragedje pstrąże.

(Gawęda rybacka).

Odbyło się walne zgromadzenie całego obywatelstwa a to dla obmyślenia środków jakie należy przedsięwziąć dla uratowania życia. Pierwsza poczęła mówić flądra: „Szanowne członkinie, przezacni sympatycy i sympatyczki! Wobec grożącej klęski powodzi mamy się chronić, aby nas kamienie toczące się nie zabiły, ani aby nas żwir nie zasypał. Jak to zrobić? Otóż radzę iść z falą, dokąd nas poniesie, jestto rzecz najłatwiejsza i najprzyjemniejsza, odpłyniemy sobie gdzieś na bok, znajdziemy spokojne miejsce muliste, tam będziemy mieć i miękkie łoże i żywności dostatek. Wierzcie mi! Najłatwiej znajduje się żywność w błocie. Wiele z moich koleżanek już się do tego życia przyzwyczaiło, inni, którzy nie mają wprawy, wnet się nauczą, potrzeba jest doskonałą mistrzynią. Jak dotychczas wam przewodziłam i dobrze na tem wychodziliście, tak i nadal będę wam przewodniczką“. — „Brawo! brawo!“ wołały zwolenniczki flądry. „Słusznie!“ dodawali inni „pójdziemy za tobą!“

Po uciszeniu się zabrał głos dr. Wywijas: „Szanowna preopinantka podaje wam łatwy sposób zachowania życia, ale pamiętajcie, co mówi przysłowie: „Za tanie pieniądze, psi mięso jedzą“. Prawda, że niektóre z czcigodnych pstrążyc nabyły już wprawy w życiu flądrzastem i pobyt w błocie może im być przyjemny, ale są jeszcze tacy, którzy w namule mogą się udusić. Ja więc inny stawiam projekt, aby natychmiast rozpocząć wędrówkę w górę rzeki; uczeni z naszego rodu odkryli tę wielką prawdę, iż rzeka tem mniejsza jest, im jest bliżej źródła, więc tylko kilka godzin energicznego pływania, a znajdziemy się w wodzie małej i bezpiecznej“. — „Brawo“, wołali zwolennicy Wywijasa, zwłaszcza młodzi, którzy lubili sport pływania.

Zdania były podzielone, ponieważ żadna strona nie chciała drugiej ustąpić a nawet dochodziło do ataków czynnych, więc zgromadzenie rozeszło się, nie powziąwszy żadnej decyzji. Rozchodzący się mówili między sobą: „Jedna i druga strona ma dużo słuszności, ale tu nie chodzi o słuszność, tylko o to, która z nich będzie miała aprobatę u góry“. „Ja słyszałem“ odezwał się jeden „że podobno jest krucho z Wywijasem, że nawet mają mu odebrać głowaczówkę, myślę, że on wnet jak niepyszny powróci do Atlantyku“. „Tak?“ zawołał inny, „to ja się z nim nie wdaję, idę za flądrą!“ I wnet fama stugębna rozniosła wieść o zachwianiu się Wywijasa.

A tymczasem wody olbrzymiały, już nietylko gałęzie płynęły, ale całe kłody drzew ściętych, smreki wyrwane z korzeniami, kawałki chałup i młynów. Olbrzymie kawały brzegów obsuwały się w wodę, zmieniając bieg rzeki, tworzyły się nowe koryta a inne wysychały. Ostatni był czas myśleć o ratunku!

„Ciekawy jestem“ mówił Wywijas do Gubiślizka „za kim te durnie pójdą?“

„Doktorze!“ rzecze Gubiślizek, „czy twój plan naprawdę jest taki dobry jak mówisz?“

„Iii — zły nie jest, może nawet lepszy od planu flądry, ale co mnie najbardziej do niego skłania, to myśl, że tam w górze można spotkać małe dopływy; tam więc można skręcić z drogi, a jak mię starsi koledzy informowali, właśnie w takich strumykach roi się od strzebelek, a po deszczu można spotkać całe kłębowiska dżdżownic spłukanych z dróg i trawników. Na samo wspomnienie ślinka mi idzie! Przy takiej dużej wodzie, to najlepsza sposobność, żeby się wyrwać z tej dziury zakazanej, gdzie baby mają rządy“.

„Doskonale!“ zawołał Gubiślizek — „a możebyśmy, nie patrząc, czy kto pójdzie za nami, czy nie, puścili się sami do góry? Co? jak myślisz? Co się będziemy martwić o kogo! Niech ich gęś kopnie!“

„Możnaby“ — odparł Wywijas trochę kwaśno „ale widzisz kolego, a nużby tego... hm... nie sprawdziły się opowiadania moich kolegów i w drodze zabrakłoby nam żywności? To... tego... rozumiesz?“ — „Aha! wiem“ rzekł Gubiślizek uśmiechając się, bo mu się przypomniał Tępigłuc i jego praca społeczna.

XIII.

Woda podniosła się jeszcze wyżej, pędziła z gwałtownym hukiem, ogromne głazy poczęły się toczyć z głuchym hurkotem, już było widać kilka ofiar zabitych przez kamienie i belki. Po krótkim namyśle, cała masa ryb runęła w dół a flądra na przedzie. Przy Wywijasie został sam Gubiślizek zbaraniały. Ale wnet oprzytomniał: „Czekaj doktorze!“ krzyknął „ja ich tu jeszcze zawrócę“ i jak strzała pomknął ku uchodzącej gromadzie, dopędził ich i począł wołać: „Słuchajcie! słuchajcie! Wywijas awansował i dostał order! Wiecie, co to znaczy?“ — „Nie może być!“ — wołały przerażone głosy. „Ależ tak!“ upewniał Gubiślizek. „A my głupi poszliśmy za flądrą! Wracajmy! wracajmy!“ I cały tłum runął znowu ku górze rzeki,

Flądra została sama, wściekła, bo nawet złości nie miała na kim wywrzeć. Ale „fatum“ jakieś ścigało obu przyjaciół. Właśnie gdy gromada połączyła się z Wywijasem i poczęła mu wiwatować, nazywając go największym mężem rzeczypospolitej pstrążej, gdy poczęły padać wyzwiska i drwiny pod adresem nieobecnej flądry, ukazała się wśród nich potężna postać łososia. Otoczyła go gromada i zdyszane głosy poczęły pytać? „Cóż tam w świecie słychać“. Czy wszędzie takie wielkie wody? Co cię tu do nas sprowadza?“

A łosoś flegmatycznie: Wody wszędzie są duże, ale to dla mnie nie robi różnicy, wybrałem się na Podhale dla turystyki, a że komunikacja wszędzie przerwana, więc proszono mię we Wiśle, bym tu do głębiny przyniósł wiadomość“.

„Jaką wiadomość? Mów prędko! Widzisz, że nam się spieszy!“

„Jest tu dymisja dla niejakiego dra Wywijasa, podobno to wielki szkodnik, czy zastałem go w domu? Bardzo mi przykro, że jestem niemiłym zwiastunem ale...“ nie dokończył zdania, bo Wywijas jednym ruchem dał susa i zniknął z oczu zebranych. Pozostał Gubiślizek ogłupiały i nim oprzytomniał, rzuciły się inne pstrągi na niego i rozszarpały w kawałki. Tak zginął Gubiślizek, dwóch profesorów asystent, mistrz siedzenia na dwóch stołkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 31: Piotra z Nolasko w., Saturnina m.
Wschód słońca 7.17, zachód 16.29.
Długość dnia 9 godzin i 12 min.
Piątek 1: Ignacego b. m., Sewera b. w., Brygidy p.
Wschód słońca 7.16, zachód 16.31.
Długość dnia 9 godzin i 15 min.

WOLNE NA UNIWERSYTECIE. Rektor Uniw. Jag. zarządził zawieszenie wykładów w dniu 1 lutego, jako w dniu Imieni Prezydenta Rzeczypospolitej.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY IM. F. JASIEŃSKIEGO. Wobec stalej wzmożonej frekwencji i wielkiego zainteresowania się wystawą zbiorów im. Feliksa Jasieńskiego w domu z fundacji Szołayskich, Szczepańska 11, Dyrekcja Muzeum Narodowego zawiadamia, że wystawa ta będzie w dalszym ciągu otwarta codziennie do końca lutego br.

ZGON NIESZCZĘSNEGO NARCIARZA. Urzędnik kolejowy Józef Korpacz, o którego tragicznym wypadku nabicia się na kijek od nart donosiliśmy onegdaj, zmarł w szpitalu. Pogrzeb nieszczęsnego sportowca odbył się w dniu wczorajszym na cmentarzu rakowickim.

A JEDNAK SAMOBÓJSTWO. Wczoraj donosiliśmy, że Pucek Marja, lat 78, wdowa, zam. przy ul. Mogilskiej, wypadła z okna I piętra na betonowe podwórze, doznając pęknięcia czaszki, wstrząsu mózgu i ogólnych kontuzji ciała. Jak wykazały dochodzenia policyjne, zaszedł tutaj wypadek samobójstwa, którego powodem jest rozstrój nerwowy.

WÓZ MEBLOWY ZATARASOWAŁ ULICĘ. We wtorek 29 bm. o godz. 15.30 został wstrzymany na 15 minut ruch tramwajowy na ul. Długiej, z powodu zatarasowania drogi wozem spedytorskim, u którego spadło koło. Pojazd prowadzony był przez woźnicę Ziarko Franciszka, zajętego w firmie „Standard Nobel".

KRADZIEŻ 80 FLASZEK SPIRYTUSU. Mateusz Wilga, zam. w Tarnowie przy ul. Pułaskiego 100 zgłosił, że dnia 29 bm. na przestrzeni od ulicy Fabrycznej do Rzeźni Miejskiej skradziono mu z wozu skrzynkę, zawierająca 80 flaszek spirytusu, a 1/8 litra, wartości 96 zł.

SZANTAŻOWALI SZYNKARZA. Aresztowano Michała Perechiniaka, lat 27, bez zajęcia i miejsca zamieszkania i Jarosława Rumiana, lat 27, bez miejsca zamieszkania i zajęcia pod zarzutem wymuszenia napoji alkoholowych w szynku Butterfasa Szymona, Mostowa 8, pod groźbą noża.

:oOo:

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

KARNAWAŁOWY WIECZÓR GEOGRAFÓW odbędzie się 2 lutego. Początek o godzinie 22-giej w salach Instytutu Geograficznego ul. Grodzka L. 64.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek 31. I. „To więcej niż miłość".
Piątek: „Kwiecista droga" (premjera).
Sobota popoł.: „Ptak".
Sobota wiecz.: „To więcej niż miłość".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dwie sieroty".
WANDA: Uwodzicielka.
APOLLO: Jej szampańska noc (Irena de Zilahy).
SZTUKA: Miłość wśród śmiechu i łez.
UCIECHA: „Weronika" (Franc. Gaal).
SŁONKO: Narzeczona z Wiednia. (Marta Eggert).
PROMIEŃ: „Piękny jest świat"; „Hopla".
ADRIA: „Czarna perła".
KINO-REWJA „BAGATELA: Rewja p. t. „Coś dla każdego" i film: „Wrogowie małżeństwa".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 28 do 31 stycznia 1935 r. „Pocałunek przed lustrem.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z komedji W. Katajewa p. t. „Kwiecista droga", której premjera odbędzie się w najbliższy piątek, dn. 1-go lutego br.

„KWIECISTA DROGA" NA TLE NAJNOWSZYCH POCZYNAŃ TEATRALNYCH W SOWIETACH". Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt Dr. Wł. Dobrowolski w Collegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. A—B 39) w czwartek o godz. 7 wiecz. w związku z premjerą Walentina Katajewa w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

OSTATNIA SPOSOBNOŚĆ USŁYSZENIA KOLEND. Poranek kolendowy reprezentacyjnego chóru dzieci krakowskich pod kierownictwem p. J. Suwary, odbędzie się 2 lutego o godz. 10.30 w Złotej Sali Domu Katolickiego. Ceny biletów 50 gr, 1 zł, 1.50. Dochód przeznaczony na cele opieki pozaszkolnej Kongregacji Pań Marji w Krakowie.

Dać młodzieży parę dni wypoczynku.

Ilość zachorowań na grypę stosunkowo najłatwiej da się uchwycić liczbowo w szkołach, gdzie notuje się nieobecność uczniów. Oto kilka danych, ilustrujących rozmiary epidemji w Krakowie. W gimnazjum I (Nowodworskiego) w czasie od 24 do 26 bm. nie przychodziło do klas przeciętnie 120 uczniów, to znaczy 30% ogólnej liczby uczniów. Spośród grona nauczycielskiego chorowały dziennie cztery, czasem pięć osób. Od poniedziałku sytuacja zaczęła się nieco poprawiać, ale jeszcze tego dnia nieobecnych było 23% uczniów, zaś we środę 18%. Oczywiście ten stan musiał zaciążyć na toku prac. — W Gimnazjum II. (św. Jacka) choruje przeciętnie 35% uczniów, a spośród grona nauczycielskiego około 25%. W Gimnazjum III. (im. Sobieskiego) na 600 uczniów nie zjawiło się w szkole we wtorek 196 uczniów, a spośród grona nauczycielskiego nie mogło przybyć do pracy 8 osób. W Gimnazjum VIII. na 408 uczniów nie przychodzi do nauki 60 do 80 uczniów. W jednem z gimnazjów żeńskich w klasach niższych choruje około 35%, w wyższych około 25% uczenic. W szkołach powszechnych stan zachorowań jest daleko znaczniejszy. W szkołach tych nie zjawia się około 50% dzieci. Wobec tego, że nadchodzą dwa dni świąt, wskazanem byłoby, by dołączyć do nich dzień trzeci i przeznaczyć te trzy dni na całkowity wypoczynek młodzieży.

Instytucja lekarza domowego w Ubezpieczalni Społ.

WPROWADZONA ZOSTANIE W KRAKOWIE OD 15 LUTEGO, NA PROWINCJI JUŻ OD 1 LUTEGO.

W związku ze zmianą systemu udzielania pomocy chorym przez Ubezpieczalnię Społeczną, Władze tejżo w osobach **dyr. sen. Klemensiewicza, senatora Bobrowskiego i posła Dyboskiego** przyjęły w dniu wczorajszym przedstawicieli prasy krakowskiej, udzielając im wyczerpujących wyjaśnień.

Wspomniana zmiana polega na wprowadzeniu w instytucji **„lekarza domowego"**. Instytucja ta wprowadzona zostanie **na terenie Krakowa z dniem 15 lutego, a na terenie podkrakowskim należącym do Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie już z dniem 1 lutego.**

Miasto Kraków podzielone zostanie na 34 rejony. W każdym rejonie, który obejmował będzie około **1500 ubezpieczonych**, urzędował będzie **jeden lekarz domowy.** W razie zachorowania ubezpieczony zobowiązany będze zgłosić się do lekarza swego rejonu, względnie **wezwać go w wypadku choroby obłożnej.** Lekarz domowy danego rejonu zobowiązany będzie **leczyć danego chorego, o ile nie uzna potrzeby interwencji specjalisty.** W ostatnim wypadku **skieruje chorego odrazu do specjalisty, których ilość w Ubezpieczalni nie zostanie zmniejszona.** Tak więc chory będzie mógł być skierowany do ambulatorjum specjalisty **tylko przez lekarza swego rejonu.** Wyjątek stanowić będą choroby **dziecięce, weneryczne i przypadki położnicze, oraz dentystyczne.** Chorzy tych kategorji będą mieli prawo, podobnie jak dotychczas, **udawać się wprost do ambulatorjum Ubezpieczalni,** z ominięciem lekarza domowego własnego rejonu.

Ponieważ może zajść ewentualność, że chory **nie będzie czuł zaufania do lekarza domowego rejonu, w którym mieszka, będzie mógł w takim wypadku zażądać od wyższej instancji, to znaczy lekarza obwodowego, skierowania go do innego lekarza domowego.** W razie skierowania chorego przez lekarza domowego do specjalisty, **choremu pozostawiona zostanie dotychczasowa swoboda wyboru lekarza-specjalisty.** Lekarz domowy w wypadkach zawikłanych **będzie miał prawo zwołać konsiljum.**

Według pobieżnych obliczeń na lekarza domowego przypadnie **średnio 7 chorych na godzinę,** przyczem będzie on przyjmował w swym prywatnym gabinecie **przez 5 godzin dziennie.**

Zalety i wady tego nowego systemu wykaże oczywiście życie. Wszelkie przewidywania na ten temat są przedwczesne.

Zeznania świadka płk. Skorupskiego w procesie 12 szantażystów.

Z SZÓSTEGO DNIA ROZPRAWY.

Świadkowie, którzy zeznawali w 6 dniu rozprawy przeciw 12 szantażystom prasowym, podobnie jak ich poprzednicy zeznaniami swemi **popierali akt oskarżenia.** Rewelacyjnie wypadły

ZEZNANIA EM. PŁK. W. P. DR. SKORUPSKIEGO.

Świadek uważał początkowo Łobodę za porządnego człowieka, gdy jednak pewnego razu po napastliwym artykule w Głosie Publ. zobaczył w krótki czas później artykuł treści pochwalnej, o tej samej instytucji, **powziął pierwsze podejrzenie.**

W międzyczasie Łoboda został skazany na sześć miesięcy więzienia, lub 600 złotych grzywny. Dr. Skorupski radził Łobodzie jako adwokat, by zapłacił karę. Ponieważ Łoboda **nie miał pieniędzy dr. Skorupski pożyczył mu 500 zł.** Gdy w jakiś czas później płk. Skorupski **zażądał zwrotu pożyczki, Łoboda nietylko pieniędzy nie oddał, ale jeszcze**

ZACZĄŁ SIĘ ODGRAŻAĆ.

Płk. Skorupski wniósł skargę przeciw Łobodzie. W odpowiedzi na to Łoboda napisał do dr. Skorupskiego list w którym **żądał 1200 zł. tytułem odszkodwania za szkody wyrządzone konfiskatą.** Konfiskatę tę miał zawinić dr. Skorupski przez rzekome zamieszczenie w „Głosie Publ." jakiegoś artykułu.

W tym momencie przewodniczący zarządził odczytanie tego listu Łobody. Ponieważ list był pisany na maszynie, a **Łoboda nie wypierał się zamieszczonego pod nim podpisu, padło pod jego adresem bardzo interesujące pytanie.**

Prok. dr. Stawarski: p. Łoboda,

CZY NIE PISAŁ PAN TEGO LISTU U ADWOKATA FRIEDMANA?

Łoboda: Nie pamiętam.

Prokurator: Niech pan sobie przypomni bo pismo jest zupełnie podobne do maszyny dr. Friedmana.

Gdy płk. **Skorupski** nie wpłacił Łobodzie wspomnianej kwoty ten zaatakował go w „Głosie Publ." **Ze wzruszeniem opowiada świadek o tych przykrych chwilach.** Podenerwowany zaczął zrywać wywieszki, **szkalującego go numeru „Głosu Publicznego", wkońcu opłacił się kwotą 250 złotych.** Łoboda usunął za to wywieszki, zaznaczając jednak, że jest to pierwszy **etap walki z płk. Skorupskim.**

I rzeczywiście, gdy Łoboda dowiedział się, że Skorupski posiada pieniądze, **zażądał od niego**

NOWEGO OKUPU W KWOCIE 5.000 ZŁ.

A gdy ich nie otrzymał szkalował świadka w dalszym ciągu na łamach „Głosu Publ." Świadek Skorupski stwierdza, że na jednej z rozpraw osk. **dr. Knoebel powiedział: „W trzech artykułach przeciw Skorupskiemu ja byłem ostrzem".** Dalej stwierdza świadek, że żadna z osób szantażowanych **nie chciała wnosić skargi. Gdy płk. Skorupski powoływał różnych ludzi na świadków w sprawach przeciw Łobodzie, ci prosili świadka, by się zrzekł przesłuchiwania ich, bo nim sąd wsadzi Łobodę do kryminału**

ON OSZKALUJE ICH W „GŁOSIE PUBL". CONAJMNIEJ 10 RAZY.

Po przerwie Łoboda, zauważywszy **nieobecność swego obrońcy dr. Friedmana, prosi sąd o wyznaczenie obrońcy z urzędu, gdyż dr. Friedman absentuje się.** Trybunał po naradzie i telefonicznem stwierdzeniu, że nieobecność obrońcy spowodowana jest **chwilową niedyspozycją, odmówił prośbie Łobody.**

Następnie zeznawał w dalszym **ciągu** świadek płk. Skorupski przytaczając **szereg** niezwykle obciążających dla **tego osk.** Łobody szczegółów.

Wczorajszej rozprawie przysłuchiwał się **przedstawiciel Rady Adwokackiej, wy**delegowany w celu zebrania materjału do wytoczenia ewentualnych dochodzeń dyscyplinarnych prawnikom, zasiadającym w procesie na ławie oskarżonych a to **dr. Knoeblowi i dr. Derenowskiemu.**

Odczyty.

Odczyt o Austrji, w języku esperanckim wygłosi w czwartek 31 bm. o godzinie 7.30 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego Dr. A. Mildwurf z Wiednia. Wstęp bezpłatny. Odczyt będzie tłumaczony na język polski.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO KU CZCI ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO.

W kościele SS. Wizytek w Krakowie przy ul. Krowoderskiej l. 16 odbędzie się w niedzielę 3-go lutego uroczyste nabożeństwo ku czci św. Franciszka Salezego, założyciela zakonu, którego święto, przypadające w dniu 29 stycznia, przeniesione zostało na ten dzień.

Nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawione będzie w porządku następującym: W sobotę 2 lutego wstępne nieszpory o godz. 5-tej popołudniu. W niedzielę Prymarja, celebrowana przez JE. Ks. Metropolitę Sapiehę o godz. 7. Suma pontyfikalna z kazaniem o 10-tej. Po południu nieszpory z kazaniem o godz. 4.30.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 3 lutego w niedzielę od godz. 3—4 popoł.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 1 lutego, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

Przymusowe lądowanie samolotu pod Wieliczką.

Wczoraj w południe, na terenie **wsi Krzyszkowice** pod Wieliczką, wylądował **samolot 2 pułku** lotn. z Rakowic, pilotowany **przez kaprala Żyszkę.** Samolot zmuszony został do lądowania wskutek **defektu motoru. Lądowanie** odbyło się zupełnie prawidłowo.

Zniżki kolejowe na „Swięto zimy".

Od 4 do 13 lutego b. r. w Krynicy, a następnie w dniach od 21 lutego do 2 marca b. r. w Zakopanem odbędzie się zjazd **turystyczny** pod nazwą **„Święto Zimy".** Ministerstwo **Komunikacji przyznało uczestnikom zjazdu daleko** idące ulgi przejazdowe pod warunkiem, **że** uczestnicy będą posiadali **karty uczestnictwa,** wydawane przez Polski Związek **Narciarski** w Krakowie oraz rozpoczną podróż **ze stacyj** odległych od Krynicy względnie **Zakopanego** ponad 100 klm. Ponadto każdy uczestnik **zjazdu** musi być zaopatrzony w **dowód stwierdzający** tożsamość osoby. Karta **uczestnictwa** wraz z dowodem tożsamości osoby **daje prawo** do przejazdu ulgowego do Krynicy lub **Zakopanego** za opłatą według tabeli **„B" w wagonach kl. III, II lub I pociągów osobowych.** W przypadkach, gdy odległość **przejazdu wynosi** ponad 200 klm., przejazd ten **może również** odbyć się pociągiem pospiesznym. **Powrót** uczestników zjazdu do stacyj pierwotnego **wyjazdu odbywa się bezpłatnie,** na podstawie karty uczestnictwa łącznie z biletem **wykupionym** na przejazd do Krynicy względnie **Zakopanego,** w tej klasie i tego rodzaju pociągiem, w **jakim** uczestnik odbył przejazd w drodze **pierwotnej.** W tym celu uczestnicy zjazdu muszą **zatrzymać** bilety ulgowe na przejazd do **Krynicy** względnie Zakopanego wraz z kartą **uczestnictwa,** którą w dniu powrotu należy **przedłożyć** w kasie biletowej stacji Krynica względnie **Zakopane** do ostemplowania. Karta **uczestnictwa** wydana do Krynicy nie jest ważna na **przejazd** do Zakopanego i odwrotnie. Nie **są dozwolone** również przerwy w podróży. **Dalsze** szczegóły korzystania z ulgi **przejazdowej podane** są na kartach uczestnictwa.

Życie gospodarcze

Kupiectwo polskie organizuje pomoc zimową dla bezrobotnych.

W związku z akcją pomocy bezrobotnym w szczególnie ciężkiem dla pozbawionych pracy okresie zimowym, kupiectwo polskie w Krakowie, zrzeszone w K. K. K. postanowiło ze swej strony zorganizować odpowiednią pomoc — współdziałając pod tym względem z Obywatelskim Komitetem Pomocy zimowej.

W tym celu Rada K. K. K. wydała do ogółu kupiectwa polskiego w Krakowie odezwę z apelem do składania ofiar. W szczególności:

1) Wszyscy pracownicy umysłowi czy fizyczni winni wpłacać **przez 4 miesiące od 1 stycznia br. począwszy datki odpowiadające wysokości pół procent od faktycznie pobieranych poborów.**

2) Kupcy-pracodawcy winni wpłacać pół procent **obliczane od sumy zarobków** wypłacanych swoim pracownikom umysłowym i fizycznym tj. łącznie, kupcy za siebie i pracowników winni wpłacać z tytułu składek na rzecz Bezrobocia 1 procent od wypłacanych płac personelu.

3) Wszyscy inni kupcy nieobciążeni powyższemi — spowodu nieutrzymywania personelu, winni składać przez 4 miesiące od 1 stycznia br. począwszy, dobrowolne datki w wysokości 1 procent wzwyż gotówką od swego miesięcznego dochodu.

Rada Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej apeluje nadto do kupiectwa, aby nie zatrudniało pracowników w godzinach popołudniowych, a do publiczności, aby nie kupowała towarów zagranicznego pochodzenia.

Autobusy przeciążone opłatami.

Warszawa, 29. I. (Telef.) Opracowano szczegółowe zestawienie **podatków i opłat** jakie muszą ponosić obecnie przedsiębiorstwa **komunikacji autobusowej w Polsce.** Wszystkie bezpośrednie i pośrednie podatki i opłaty państwowe oraz komunalne wynoszą około 18 procent obrotu. Jest to takie obciążenie, że z pozostałego obrotu nie można pokryć kosztów eksploatacji i utrzymania wozów.

Konferencja powodziowa w Warszawie.

W dniach 11 i 12 lutego br. odbędzie się w Warszawie w ministerstwie komunikacji I. zjazd inżynierów państwowej służby wodno-komunikacyjnej. Zjazd ten zapoczątkuje szereg zebrań, jakie zwoływać będzie ministerstwo komunikacji raz do roku w jednem z większych miast. Zebrania poświęcone będą ważniejszym zagadnieniom z dziedziny technicznej, gospodarczej i administracyjnej w zakresie działalności państwowych organów technicznych na drogach wodnych śródlądowych. Zjazd poprzedzi konferencja powodziowa, zwołana do Warszawy na dnie 9 i 10 lutego br. przez Stowarzyszenie Członków Kongresów Gospodarki Wodnej w Polsce. — Program konferencji obejmuje zanalizowanie przyczyn i przebiegu powodzi w lipcu 1934 r., jej skutków, oraz omówienie zamierzeń ochronnych.

Olbrzymie ilości pomarańcz w porcie gdyńskim.

Statek „Johanna“ przywiózł do portu gdyńskiego **nienotowany dotychczas transport pomarańcz w rekordowej ilości 35.000 skrzyń.** — Jednocześnie okręt „Fior di Mandorlo“ przywiózł również poważny transport w wysokości **15 tys. skrzyń pomarańczy i mandarynek.** — W drodze do Gdyni znajduje się statek „Niobe“ z ładunkiem **16 tys. skrzyń pomarańcz** i statek „Marie“ z ładunkiem 9.400 skrzyń pomarańcz i 6 tys. skrzyń cytryn. W dniu 28 um. znajdowało się w porcie gdyńskim przeszło **50 tys. skrzyń pomarańcz.** Cały ten transport, zgodnie z zasadami ostatnio przyjętemi, będzie w krótkim czasie skierowany wgłąb kraju.

Możliwości zbytu zagranicą wyrobów polskiego rzemiosła.

Po 3-tygodniowym pobycie zagranicą powróciła do Wilna delegacja Wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Delegacja zwiedziła Niemcy, Belgję, Holandję, Francję i Anglję, przeprowadzając pertraktacje w sprawie eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego na rynki zagraniczne. Najpoważniejszym odbiorcą może być Anglja, która samej galanterji drzewnej zamierza zakupić na sumę około 10 miljonów zł. Pozatem na eksport przewidziane są zabawki, ubrania, obuwie itp. W związku z tem nawiązany zostanie kontakt z organizacjami **rzemieślniczemi w całej Polsce.** W tej sprawie wyjeżdża do Warszawy dyrektor Wileńskiej Izby Rzemieślniczej.

Mussolini rozbija latyfundja.

Parlament włoski uchwalił niedawno ustawę o niezwykle doniosłem znaczeniu społeczno-gospodarczem. Należy przypomnieć, iż krótko przed zdobyciem władzy przez faszyzm, ruch reformatorski najbiedniejszej ludności wiejskiej, tak zw. „mezzadrów“ (od mezzadria — dzierżawa, z której połowa dochodu przypada właścicielowi gruntu, a druga połowa dzierżawcy) i robotników rolnych, zmierzał **ku rozbiciu olbrzymich latyfundjów wielkich właścicieli ziemskich** i rozparcelowaniu ich na drobną własność chłopską, za zapłatą ustawowo określonej ceny.

To co usiłowano wówczas bezskutecznie przeprowadzić w swoim czasie, dokonane będzie obecnie. Uchwalono ustawę **o przekształceniu wielkich latyfundjów w średnią i drobną własność chłopską.** Idzie w niej przedewszystkiem o to, by przywiązać do ziemi klasę koczujących robotników rolnych, przeistaczając ich **w drobnych rolników,** którzy mogliby w spokoju uprawiać swoje małe działki gruntu. Rząd ma nadzieję, że **ulokuje w ten sposób pokaźną część bezrobotnej ludności rolniczej** że zarazem osiągnie przez to intensywniejsze zagospodarowanie pewnych obszarów, oraz lepszą i wydajniejszą uprawę zaniedbanych dotychczas przestrzeni. Chodzi tu głównie **o olbrzymie latyfundja Sycylji i południowej Italji.** Każdy, kto zna choć trochę stosunki włoskie, wie, ile gruntu leży tam **odłogiem** lub jest używane jako **pastwisko,** poprostu dlatego, że wielkim właścicielom ziemskim nie opłaca się należyte zagospodarowanie tych obszarów i przekształcenie ich w zbożodajną ziemię.

Dlatego też zażądano od wielkich agrarjuszy, by rozparcelowali swoje posiadłości na określoną liczbę małych jednostek rolniczych; każda z nich stanowić będzie średnie gospodarstwo chłopskie. Każde z tych gospodarstw musi otrzymać niezbędne budowle i urządzenia, służące do uprawy ziemi. Jeżeli właściciel latyfundjum okaże się gotowym do przeprowadzenia tej parcelacji i zainstalowania tych budowli, to **otrzyma od państwa pomoc finansową w wysokości jednej trzeciej poniesionych w tym celu kosztów.** Wtedy będzie miał prawo oddać rozparcelowane gospodarstwa **w trwałą dzierżawę połowiczną,** tak zw. „mezzadria“, wedle której przychód dzieli się równo między obie strony.

Jeżeli jednak właściciel ziemski nie zechce lub nie będzie w stanie sam przeprowadzić tej reformy, to **zostanie ustawowo wywłaszczony, za odszkodowaniem,** którego wysokość ustalona będzie niebawem.

Ustawa ta stanowi niewątpliwie głęboko sięgającą reformę stosunków agrarnych Włoch. Ostatnia zmiana rządu we Włoszech, dokonana przez Mussoliniego w końcu ubiegłego tygodnia, świadczy wymownie o tem, że „Duce“ zamierza zająć się energicznie wprowadzeniem w życie tej ustawy. Teka ministra rolnictwa przeszła do rąk Edmunda Rossoni'ego, który posiada we Włoszech zupełnie ustaloną fizjonomję polityczno-społeczną. Rossoni jest bowiem reprezentantem „radykalnego“ skrzydła partji faszystowskiej, opierającego się o syndykaty robotnicze, a raczej o robotniczą część syndykatów wytwórczych, gdyż we Włoszech dzisiejszych są one, jak wiadomo, wspólne i łączą w sobie zarazem pracodawców i pracowników. Również rewolucyjna przeszłość Rossoniego, ongiś radykalnego socjalisty i anarchisty, której nie wyparł się po dziś dzień, znana jest dobrze we Włoszech wszystkim kołom społeczeństwa, a w szczególności sferom gospodarczym. Fakt, że Mussolini postawił tego właśnie człowieka na czele ministerstwa rolnictwa w przededniu wprowadzenia w życie ustawy o przekształceniu latyfundjów — fakt ten posiada swoją wymowę.

Przyrost naturalny ludności.

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, przyrost naturalny ludności w Polsce w III kwartale ub. roku, wyrażał się liczbą **95.813 osób,** z czego na województwa centralne przypada 45.232 osób, na wschodnie 14.353, na zachodnie — 14.067, oraz na woj. południowe 22.161 osób. Przeciętnie przyrost nautralny na 1000 mieszkańców wynosił **11.4. Największy przyrost, mianowicie 12.9 wykazują woj. centralne.**

Przyrost ludności według wyznań przedstawiał się następująco: wyznanie rzymsko-**katolickie 67.675 osób** (12.8 na 1000 mieszkańców), wyznanie grecko-katolickie 7.734 (8.6), prawosławne 10.120 (9,7), ewangelickie — 1.180 (5.4), mojżeszowe 8,487 (10.9), oraz inne wyznania 617 osób.

Kalendarz podatkowy na luty.

W miesiącu lutym płatne są następujące podatki:

1) **do 15 lutego** — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu styczniu 1935 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I.—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) **do 15 lutego** — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od zajęć zawodowych, w wysokości przypadającej od dochodu osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu styczniu 1935 roku;

3) **do 28 lutego** — podatek od nieruchomości za IV. kwartał 1934 roku;

4) **do 1 marca** — przedpłata na podatek dochodowy za rok 1935 przez osoby fizyczne obowiązane do składania zeznań o dochodzie;

5) **do 7 lutego** — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w styczniu 1935 roku;

6) **do 5 lutego** — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 stycznia 1935 roku; do 20 lutego — podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni lutego b. r.

Ponadto płatne są w lutym zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Zetatyzowanie kredytu i reforma podatkowa.

Z OBRAD KOMISJI BUDŻETOWEJ NAD PRELIMINARZEM MINISTERSTWA SKARBU.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z komisji budżetowej podajemy przebieg dyskusji nad budżetem **ministerstwa skarbu,** referowanego przez pos. Hołyńskiego z B. B.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) pierwszy zabrał głos w dyskusji omawiając zagadnienie kredytu w Polsce. Podniósł on, iż banki państwowe i komunalne kasy skoncentrowały u siebie przeszło **2/3 ogółu wkładów,** skutkiem czego na prywatne instytucje przypada tylko 27.6 procent. Jeżeli dalej pójdzie w tem tempie będziemy mieli tylko publiczne instytucje finansowe zaś **banki prywatne znikną.** Pieniądze pochodzące z drobnej kapitalizacji idą u nas przeważnie na zasilanie **wielkiej wytwórczości państwowej i prywatnej.** Drobna wytwórczość niema dostępu do kredytów, nie mówiąc o tem, że **kredyty rozdziela się także pod kątem widzenia politycznym.** W dalszym ciągu podkreślił pos. Rybarski konieczność **reformy podatkowej.** Jak dotąd, wprowadza się tylko nowe podatki i podateczki. Podatnik winien otrzymać zapewnienie, że przez parę lat stawki nie będą podwyższane i nie będzie nowej interpretacji dawnych ustaw. Następny mowca pos. **Langer** (Kl. Lud.) poddał ostrej krytyce system wymiarów podatkowych na wsi i cytował przykłady brutalności egzekutorów i bezwzględności urzędów skarbowych. Pos. **Hyla** (B. B.) domagał się zreformowania podatku gruntowego.

Pozatem przemawiali posłowie **Rotenstreich** (żyd), **Peleński** (ukr.), **Minkowski** (B. B.), ks. Szydelski i pos. **Rymar** (Kl. Nar.). Mowca przytoczył szereg rażących przykładów fiskalizmu podatkowego. Np. w Salenicy — mówił — właściciele nieruchomości otrzymali ostatnio wymiar podatkowy trzykrotnie wyższy, niż w roku ubiegłym. Wnieśli rekursy, wszystkie pokoi i uwzględniono. Jednak każdy z nich, a było ich 170, musiał zapłacić przy odwołaniu stemple w wysokości 3 zł. Urzędy winny ściągać podatek, a nie tworzyć sztucznych źródeł dochodu. W pow. łomżyńskim rozesłano nakazy płatnicze na podatek wojskowy **odrazu na 6** lat i zapowiedziano w najbliższym czasie egzekucję. — Pewien drobny gospodarz otrzymał w ten sposób nakaz na 120 zł.

W Krakowie zaangażowano studentów do pisania upomnień od podatku lokatorskiego i płaci im się po 3 grosze za sztukę. Ci chłopcy, chcąc zarobić jak najwięcej, piszą te upomnienia, nie patrząc, czy podatek jest zapłacony, czy nie. W ten sposób całe miasto jest zalane upomnieniami, a każde z nich kosztuje w sumie 1.50 zł.

Czy wobec tego nie jest koniecznem uregulować wreszcie te rzeczy?

Min. Zawadzki: To wszystko ujęte jest bardzo wyraźnie w odpowiednich instrukcjach.

Pos. Rymar: Martwimy się deficytem, ale w takim momencie trzeba mieć jednego gospodarza funduszu skarbowego. Tymczasem mamy cały szereg rozmaitych funduszów. Ministerstwo skarbu ma trzy...

Ostatni przemawiał pos. **Hutten-Czapski** z B. B., poczem dyskusję odroczono do środy.

Za cenę ustępstw politycznych — porozumienie gospodarcze.

Paryż. (PAT). „Le Petit Journal“ ogłasza wywiad z r. Schachtem, który podkreślił, że **nic nie sprzeciwia się gospodarczemu porozumieniu między Niemcami a Francją,** gdyż oba państwa uzupełniają się pod względem gospodarczym. Aby dopomagać do skutecznej współpracy, **trzeba jednak przedtem wyjaśnić horyzont polityczny.** Dr. Schacht podkreślił na stępnie zupełną zgodność swych poglądów w sprawie **autarchji gospodarczej** z opinjami ministra rolnictwa Darrego i zaznaczył, że przemysł niemiecki musi znaleźć ujście dla swych produktów na rynkach zagranicznych. Dlatego **konieczna jest współpraca międzynarodowa w kolonjach,** która umożliwiałby Niemcom zaopatrywać się w surowce i zarazem przyczyniłaby się do podniesienia się gospodarczego nowych krajów. Dr. Schacht jest zwolennikiem utrzymania parytetu złota i **przeciwnikiem inflacji,** co jednak nie jest równoznaczne **z głoszeniem deflacji.**

Minister Skarbu o potrzebie reformy podatkowej.

Warszawa, 30. 1. (Telef.) W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu przemawiał min. Zawadzki, który podkreślił na wstępie, że pójdzie za wzorem referenta i omawiać będzie kolejno funkcje ministra skarbu, a więc 1) działalność ministra, by nie dopuścić do narastania nowych wydatków kosztem skarbu państwa, 2) działalność ministra jako regulatora, czy też kierownika polityki kredytowej państwa, 3) działalność podatkową. Min. Zawadzki stwierdza, że z ogólnem uznaniem spotkało się w Komisji zdanie referenta, że minister winien być wyposażony w atrybucje, zezwalającą mu na przeciwstawianie się wydatkom dokonywanym bez jego zgody. De facto minister taką atrybucję posiada, gdyż jako członek rządu może się zgodzić lub nie zgodzić na jakiś wydatek ze skarbu państwa, a pozatem asygnuje kwoty dla poszczególnych resortów. Oczywiście przy zrozumiałym patrjotyźmie kierowników po szczególnych resortów ażeby spełniać jak najszerzej swe funkcje, może to doprowadzić i

DOPROWADZA DO PEWNYCH KONFLIKTÓW,

a zdaniem min. Zawadzkiego miarodajnym w danych wypadkach musi być minister skarbu. Mowca prostuje zdanie referenta, jakoby aż 102 ustawy, czy rozporządzenia wprowadziły nowe wydatki ze skarbu państwa. Wiele z tych ustaw przyczynia się w istocie do pomniejszenia tych wydatków. W każdym razie polityka budżetowa rządu jest ostrożna, a najlepszym tego dowodem jest to, że nie doprowadzono do osłabienia naszej waluty. Że waluta jest trwała i silna do tego przyczynia się przedewszystkiem zrównoważony budżet państwa. W polityce kredytowej, jeżeli szczególnie chodzi o PKO, tylko w bardzo małym stopniu dopuszczalne jest redyskontowanie weksli i to weksli handlowych. Nie może być mowy o czynieniu tego w większych rozmiarach. Ten największy instytut finansowy w Polsce musi posiadać i posiada jak największą płynność swoich funduszów. Odmienne zdanie do spełnienia ma Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny, które prowadzą inną politykę kredytową. Jeżeli chodzi o prywatne banki, to po przetrwaniu kryzysu posiadają one dziś warunki odzyskania zaufania, jakiem cieszyły się przed kryzysem. Liczyć się można, że ze wzrostem zaufania wzrosną wkłady w bankach. Min. Zawadzki stwierdza, że nie zmienił w niczem swego zapatrywania na potrzebę reformy podatkowej i to reformy gruntownej. Musi się to jednak stać

W ODPOWIEDNIM CZASIE I W ODPOWIEDNICH WARUNKACH.

Konieczną jest przedewszystkiem stabilizacja stosunków. Rząd przygotowuje pewne projekty, które mają służyć do usunięcia najbardziej szkodliwych stron obecnego systemu. Pierwszy projekt dotyczy zmiany ustawy o podatku gruntowym a rozpoczęto prace, dotyczące zmiany ustawy o podatku dochodowym. Gdy się zważy, że uchwalona w poprzednim roku przez Sejm ordynacja podatkowa wprowadziła doniosłe zmiany w wykonaniu ustaw, musi się dojść do przekonania, że

RZĄD ZDAJE SOBIE SPRAWĘ Z KONIECZNOŚCI ZMIAN SYSTEMU PODATKOWEGO.

Należy donosić o nadużyciach.

Słyszymy, mówił p. minister, zewsząd,

SKARGI I NA WYMIAR I NA SPOSÓB ŚCIĄGANIA PODATKÓW.

Nie ulega żadnej kwestji, że skargi te w pewnej części są uzasadnione, jakkolwiek w wielu wypadkach są one przesadne. Będę pociągał — mówi p. min. Zawadzki, do odpowiedzialności i ukarzę tych funkcjonarjuszy państwowych, którzy nadużyli ustawę, o ile otrzymam konkretne informacje. Na ogólnikach oprzeć się nie można. — Równocześnie stwierdzam, że w wielu wypadkach zarządzone dochodzenia na podstawię opisanych w prasie nadużyć, wykazały niezgodność doniesień z istotnym stanem rzeczy i doprowadziły do uniewinnień danych funkcjonarjuszy. — Prasa często, ażeby schlebiać czytelnikom przynosi opisy faktów niezgodne z rzeczywistością. Przyznaję, co zresztą powiedział referent, że personel w dużej swej części nie odpowiada tym warunkom, jakie trzeba stawiać personelowi, ale by doprowadzić do dobrych stosunków między władzami podatkowemi a społeczeństwem, nie można całej winy składać na władze. Także i społeczeństwo powinno osiągnąć ten poziom moralności, który jest konieczny do koordynacji władz ze społeczeństwem. Podatnik, który regularnie płaci swe podatki nigdy niema konfliktów z władzami podatkowemi. Konlikt rozpoczyna się, gdy podatnik zaczyna zwlekać z zapłatą podatku, albo też w złej wierze zataja swój istotny stan dochodów. Dzieje się bardzo często tak, że podatnik przechodząc z dobrej konjunktury do złej nie zarezerwował potrzebnych na podatki funduszów, ale spekulował pieniądzmi przeznaczonemi na podatek, wierząc w to, że podwoi ich sumę a potem podatek zapłaci. Te spekulacje stają się bardzo często istotnym punktem rozpoczynającego się konfliktu pomiędzy władzami podatkowemi a podatnikami.

W sprawie ustaw oddłużeniowych stwierdza minister, że przytoczone w Komisji żale dotyczą jeszcze roku 1932. W międzyczasie nastąpiły reformy tych ustaw. Pretensje z tego czasu uważać należy de facto za zamrożone. Rozłożenie spłat pretensyj na dłuższy okres czasu może być uważane za korzystne i dla wierzyciela, który w ten sposób wprawdzie powoli i przy mniejszych odsetkach, ale przecież dochodzi do ściągnięcia należności. Zresztą pretensje te są odpowiednikiem wysokich cen za produkty, które to ceny dziś znacznie spadły. W silnych słowach minister stanął w obronie ogłoszonego ostatnio okólnika.

W dyskusji pos. Pepłowska (Str. Nar.) omówiła sprawę wielkiego obciążenia własności nieruchomej miejskiej, uważając, że stan ten jest katastrofalny.

Pos. Czernichowski (BB.) wyraża przekonanie, że preliminowane wpływy na rok następny są niewątpliwie oceniane bardzo ostrożnie. — Charakteryzuje wzajemny brak zaufania. Przyczyną tego jest uciążliwa procedura ściągania podatków. Stwierdzić jednak wypada, że reforma podatkowa w Polsce już się zaczęła (!). — Świadczy o tem nietylko wydanie ordynacji podatkowej, ale i zarządzenia, dążące do zasadniczej zmiany nastawienia władz wobec obywateli, a oprócz tego dążenie do uproszczenia przepisów skarbowych i dostosowania ich do potrzeb życiowych.

Po wyjaśnieniach referenta budżet przyjęto w 2-em czytaniu wraz z szeregiem poprawek.

Niepolityczne wieści z Białowieży.

Warszawa, (Telef.). Z Białowieży donoszą, że premjer Goering zabił na polowaniu wyjątkowo duży okaz dzika. Według opowiadań osób, które brały udział w polowaniu, warunki atmosferyczne w związku z odwilżą nie sprzyjały polowaniu. W powietrzu unosiły się opary, które pogarszały warunki widzialności. Na podmokłym i bagnistym gruncie nagonka miała trudne zadanie, a przemoczone rysie i żbiki pozostały w ukryciu. Polowanie odbywało się za rezerwatem.

Senat ameryk. odrzucił wniosek rządu

w sprawie przystąpienia do Trybunału w Hadze.

Waszyngton, 30. 1. (PAT). W ostatecznem głosowaniu Senat odrzucił wniosek rządowy o przystąpienie Stanów Zjedn. do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze. Powyższy wynik głosowania w tut. kołach politycznych wywołał prawdziwą sensację i jest szeroko komentowany.

Przebieg samego głosowania zawierał interesujące momenty. Jak wiadomo dla przyjęcia wniosku rządowego potrzebna była kwalifikowana większość 2/3 głosów. Tymczasem wniosek uzyskał zaledwie 52 głosy przeciw 36. — Przed ostatecznem głosowaniem w sprawie całości wniosku, które wypadło tak nieoczekiwanie, senat przyjął wniosek, zgłoszony w porozumieniu z prez. Rooseveltem, domagający się od rządu, by przed oddaniem jakiegokolwiek sporu do Hagi, rząd amerykański starał się nawiązać rokowania ze stroną przeciwną. Wniosek sen. Gore łączący sprawę przystąpienia Stanów do trybunału haskiego z kwestją zapłaty długów wojennych przez państwa, należące do trybunału, został odrzucony.

Według opinji tut. kół politycznych odrzucenie przez senat wniosku o przystąpienie Stanów do trybunału haskiego w dużej mierze należy przypisać specjalnej akcji senatorów Boracha i Johnsa, którzy argumentowali w ten sposób, że skoro trybunał haski podlega Lidze Narodów, to przystąpienie Stanów Zjedn. do Trybunału byłoby krokiem, mogącym wpłynąć na zaangażowanie się Stanów w politykę europejską i powrót do Ligi. W tym wypadku zdaniem obu senatorów, Stany straciłyby swą dotychczasową rolę arbitra w zagadnieniach międzynarodowych.

Również przeciwko powrotowi Stanów do Trybunału haskiego prowadziła kampanję prasa koncernu Hearsta.

———ooo———

Nowe zajścia w Izbie Gmin.

Londyn, 30. I. (PAT). Wobec poniedziałkowych zajść w Izbie Gmin przedsięwzięto wczoraj w gmachu parlamentu duże środki ostrożności. Przebieg dyskusji był spokojny

Przedstawiciel niezależnej Partji Pracy Buchanan, który użył pod adresem premjera Macdonalda obelżywych wyrażeń oświadczył, że słów swoich nie cofa.

Przedstawiciel Partji Pracy Lansbury zaatakował ostatnie zarządzenia w dziedzinie zasiłków dla bezrobotnych. Po tych przemówieniach Izba Gmin większością 243 przeciw 73 uchwaliła wniosek partji pracy o dalszej dyskusji nad polityką robotniczą rządu odrzuciła.

Brazylja nie wróci do Ligi Narodów.

Rio de Janeiro 30 stycznia. (PAT). Zgromadzenie ustawodawcze Brazylji odrzuciło wniosek powrotu Brazylji do Ligi Narodów

Urzędy rozjemcze będą zawieszać egzekucję.

Warszawa, 30. 1. (Telef.). W najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie ministra sprawiedliwości, dotyczące sposobu zawieszania przez urzędy rozjemcze do spraw majątkowych egzekucyj, prowadzonych przez instytucje kredytowe Rozporządzenie zostało wydane na podstawie ustawy o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych z 24 marca 1934 r. Główne zasady przedstawiają się tak: Urząd rozjemczy może na wniosek dłużnika zawiesić egzekucję prowadzoną przez instytucję wierzycielską a więc przez instytucję kredytową, która udzieliła rolnikowi pożyczki. Jeżeli dłużnik posiada warunki potrzebne do zawarcia układu konwersyjnego, to na instytucji ciąży obowiązek zawarcia takiego układu z właścicielem gospodarstwa grupy A i B.

Podział na te grupy został dokonany przez ostatnio wydane dekrety o oddłużeniu rolnictwa. Do wniosku o zawieszenie postępowania egzekucyjnego dłużnik powinien dołączyć wyjaśnienia, w których oznaczy wszystkie gospodarstwa wiejskie posiadane przez siebie z podaniem wielkości ich obszaru, wskaże czas i tytuł powstania długów, na podstawie których toczy się postępowanie egzekucyjne oraz poda zestawienie ogólne swego zadłużenia, jeżeli jest posiadaczem gospodarstwa, należącego do grupy B. Przewodniczący urzędu rozjemczego wyśle odpis wniosku do instytucji wierzycielskiej i wyznaczy termin przesłuchania stron. Decyzję o zawieszeniu postępowania egzekucyjnego wyda przewodniczący urzędu rozjemczego a postanowienie to jest natychmiast wykonalne. Rozporządzenie ma wejść w życie z dniem ogłoszenia.

Hitlerowski groch z kapustą.

Berlin, 30. 1. (PAT.) Min. oświaty Rust wydał dla szkół niemieckich na obszarze Rzeszy instrukcje, dotyczące wprowadzenia do programu nauczania nauki o rasach. Okólnik przypomina konieczność uświadamiania młodzieży niemieckiej, jak wielkie znaczenie posiadają kwestje rasowe dla przyszłości narodu oraz rozbudzanie w kołach młodzieży poczucia odpowiedzialności wobec narodu za współpracę nad podnoszeniem tężyzny rasowej żywiołu niemieckiego.

Organ min. Franka „Deutsches Recht" wystąpił z żądaniem utworzenia osobnej katedry prawa rasowego na wyższych uczelniach niemieckich. Narodowy socjalizm — oświadcza pismo — nie przywiązuje żadnej wartości do wychowywania zręcznych prawników, znających paragrafy, lecz żąda, aby stanowiska sędziów obsadzane były przez Niemców, którzy posiadając pełną świadomość swej przynależności rasowej, potrafią ferować wyroki prawdziwie niemieckie (?).

Czy nowe ognisko niepokoju?

Hsin-king, 30. 1. (PAT). Wobec starcia zbrojnego pomiędzy oddziałem mongolskim a mandżurskim nad jeziorem Boer rząd Mandżurji nakazał wzmocnienie granicy w tym obszarze.

———ooo———

Demonstracyjne zrzeczenie się delegacji

Budapeszt 30. I. (PAT.) Ze źródła dobrze poinformowanego komunikują, że poseł Tibor Eckhardt przesłał dziś premjerowi Goemboesowi list, w którym się zrzeka godności głównego przedstawiciela Węgier w Lidze Narodów. W liście swym Eckhardt oświadcza, że ze względu na ataki wymierzone przeciwko niemu przez część partji rządowej odstępuje od układu, zawartego z premjerem w sprawie refomy wyborczej, nie chcąc utrudniać przeprowadzenia tej reformy. Zrzeczenie się przedstawicielstwa w Lidze Eckhardt motywuje względami wewnętrzno-politycznemi, szczególnie różnicami, jakie istnieją pomiędzy nim jako przewodniczącym opozycyjnej partji drobnych rolników a resztą opozycji w kwestji reformy wyborczej.

Wysiedlenie dziennikarza hiszpańskiego z Berlina.

Madryt, 30. 1. (PAT). Min. spraw zagranicznych Rocha uczyni demarche w Berlinie z powodu wysiedlenia korespondenta „El Debate".

Francuska lotniczka zdobyła rekord.

Paryż, 30. 1. (PAT). Lotniczka francuska Charnaux zdobyła wczoraj w Orly nowy rekord wszechświatowy, wznosząc się na wysokość 6150 metrów na lekkim płatowcu wagi poniżej 560 kg. Poprzedni rekord pilotki Delacombe wynosił 5632 metry.

———ooo———

Warszawa, 30. 1. (Telef.) W kołach urzędniczych utrwala się przekonanie, że w obecnym czasie nie należy się spodziewać zapowiadanych szerszych zmian na stanowiskach wojewodów. Dokonane będą mianowania niezbędne, jak np. na stanowisko wojewody tarnopolskiego, gdzie wojewody niema i funkcje jego pełni wicewojewoda. Jak już donosiliśmy szersze zmiany na urzędach wojewódzkich miałby przeprowadzić ten minister spraw wewnętrznych, który wejdzie w skład zrekonstruowanego po sesji parlamentarnej rządu

M. G. EBERHART. 37

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany

—oo—

Tej nocy nie zanosiło się na wielką robotę. Miałam do pomocy Ellen i Nancy. Lillian doglądała jedynego pacjenta, wymagającego szczególnie bacznej opieki. Myśląc to sobie usiadłam przy biurku, żeby przejrzeć karty pacjentów. Ale omyliłam się, tak jak nigdy w życiu.

Ledwie zdążyłam wgłębić się w wykres temperatury Dione, świadczący wymownie o stanie jej uczuć, kiedy stuknęła ostro sygnalizacyjna lampka pani Harrigan.

Otwarte drzwi przesłaniał zielony parawan umożliwiający jej obserwację korytarza. Nad łóżkiem paliła się nocna lampka. Czarne włosy sczesane do góry tworzyły na poduszce tło dla bladej twarzy. Nocna koszula była poprostu przeźroczysta. Na prześcieradle leżał numer ilustrowanego pisma okładką na wierzch.

— Na Boga, jakże tu gorąco! — rzekła z irytacją, ściągając bujne czarne brwi. Wyglądała tej nocy na starszą niż była. Policzki miała zapadnięte, a pod oczami delikatne linijki. — Czy nie macie chłodniejszego pokoju? Pewnie dziś wszędzie jednakowo gorąco. Ale chciałabym się napić czegoś zimnego. I prosiłabym, żeby mnie ktoś wachlował.

— Mogę pani dać wachlarz elektryczny — zaproponowałam.

— Nie chcę, to mnie tylko irytuje. Niech mi pani przyśle tę praktykantkę, to będzie mnie wachlowała.

— Panna Brody jest zajęta. Możeby pani chciała na kilka dni specjalną pielęgniarkę?

Spojrzała na mnie ze złością.

— Nie chcę, żeby mi tu podsłuchiwała, szpiegowała i wsadzała nos w moje sprawy. Jak czego chcę, to mówię, co i jak. Mogę pani mówić.

Nie wątpiłam, że zawsze powie „co i jak“, ale nie wypadało mi tego mówić. Jedna z ciężkich stron zawodu pielęgniarki jest te, że często trzeba uspokajać łagodnemi słowami wtedy, kiedyby się chciało zbić na kwaśne jabłko.

— Wszędzie gorąco — rzekłam. — Przyślę pani coś zimnego.

— Piwa imbirowego. Niech pani nie powie czasami, że niema, bo mój mąż — zająknęła się lekko, ale zaraz powtórzyła swobodnie i trochę wyzywająco: — kazał przysłać dla mnie i jeszcze się dużo zostało. Chyba, że pielęgniarki wypiły.

Odwołała mnie od progu.

— Gorąco mi w tych prześcieradłach jak w łaźni. — Poruszyła się nerwowo na posłaniu i twarz jej znalazła się w pełnem świetle, a ostre linje koło oczu uwidoczniły się bardzo ostro. Zawsze dziwiłam się akwamarynowej głębi jej źrenic. Zamiast, żeby się wydawały płytkie, jak to bywa przy jasnych oczach, były dziwnie przeźroczyste, wymowne i tajemnicze, a jednocześnie pozbawione wszelkiego wyrazu. Miały barwę i niezgłębioność morza. Właścicielka ich nosiła z upodobaniem akwamaryny. Na porcelanowym blacie stoliczka stojącego obok łóżka, leżała kupka klejnotów: długie kolczyki, dwie ciężkie bransolety i kilka pierścionków, połyskujących blademi zielono-błękitnemi ogniami. Widocznie zdjęła to wszystko spowodu gorąca. Muszę przyznać, że miała efektowną urodę, ale ja osobiście wolę piękności nie tak egzotyczne, a za to hoże. Chociaż co się tyczy zdrowia, to wątpię, czy ona kiedy chorowała. Złamanie ręki, to przecież nie choroba, a wypadek. Pozatem była pasjonatką. Sięgając zdrową ręką do prawie pustej paczki Chesterfieldów, leżącej obok klejnotów, poprosiła mnie o zapalenie zapałki. Uczyniłam to, siląc się na uprzejmość.

— Niech pani zgasi! Parzy mnie pani w nos. Czy policja się wyniosła?

— Zdaje się.

— Miałam z nimi fatalny dzień! — Zaciągnęła się szybko dymem, zmrużyła oczy, strzepnęła z purpurowych ust okruszynę tytoniu i zapytała odniechcenia, ale z wymownym błyskiem oczu:

— Więc dziś nie wpuszczacie gości?

A, o to jej chodziło.

— Nie, proszę pani. Nikogo, z wyjątkiem pana Courtney'a Melady'ego. Dr. Kunce nie pozwolił dziś na żadne wizyty.

Było to prawdą. Masy chorobliwie ciekawych ludzi, zahipnotyzowanych przez prasę, przypominały sobie o chorych znajomych z naszego szpitala i zapragnęły ich odwiedzić. Do mniejszych utrapień tych dni należały tłumy gości i bezustanne telefony.

— Dr. Kunce zakazał wizyt! Pomimo to, proszę, jeżeli dziś jeszcze kto do mnie przyjdzie, żeby go tu poprosić. Może pani powiedzieć doktorowi, że nic sobie nie robię z jego zakazów. Niech go wszyscy djabli!

— Z przyjemnością, proszę pani — odparłam grzecznie, wychodząc. W korytarzu spotkałam Ellen i posłałam do lodowni do kuchni dietetycznej po piwo dla pani Harrigan.

W chwilę potem wyłonili się ze schodów dr. Kunce i sierżant Lamb. Obaj byli bez kurtek, ale i tak wyglądali na spoconych i zziajanych.

— Jak tam pani Melady? — zapytał z miejsca doktór.

— Ciągle to samo.

— Ciągle to samo — powtórzył z powątpiewaniem sierżant. — No, sprobujemy z nią pogadać. Jeszcze nam nic nie powiedziała. Co, panie Kunze? Ale wiele się po niej nie spodziewam, jeżeli będzie tak warjowała jak zrana. Czy nie byłoby sposobu, żeby ją trochę utemperować?

— Nie, odparł znękanym głosem doktór.

— Niech pan idzie z nami. Pani Melady wymaga starannej opieki. Jakże tam idzie? Podszedł do biurka, przerzucił wykresy gorączki, zmarszczył brwi nad wykresem Dione, nad innemi kiwnął głową i zapytał znienacka, czy pani Harrigan nie kazała mu czegoś zakomunikować.

Zdjęła mnie pokusa powtórzenia mu jej polecenia dosłownie, lecz powiedziałam tylko, że prosi o pozwolenie przyjmowania wizyt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Niepołomicach
ul. Kościuszki 596.
Sygnatura: Km. 1809/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Niepołomicach, Józef Trylski, mający kancelarję w Niepołomicach, ul. Kościuszki Nr. 596, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 marca 1935 r. o godz. 10 w Sądzie grodzkim w Niepołomicach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Kazimierza i Jakóba Jankowiczów nieruchomości: real. obj. lwh. 134, 136, 168, 523 i 1/3 lwh. 414 wszystkie ks. gr. gm. kat. Brzezie, stanowiących gospodarstwo wiejskie. — Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Niepołomicach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 11.870 gr. 33, cena zaś wywołania wynosi zł. 8.902 gr. 75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.187 gr. 03.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej rano do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Niepołomicach — Zamek Królewski, sala Nr. 11.

Dnia 28 stycznia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Niepołomicach
(—) Józef Trylski.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 „
Komunikaty „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Głos Narodu“, Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.